

Pismo  
ukazuje się  
we wtorki  
i piątki

# Głos *weekend*

Piątek

2 października 2020

nr 74 (LXXV)

cena: 17 Kč



REGION  
POKAZALI  
SWOJE PERŁY  
STR. 4



REGION  
IMIENINY  
HARCERSKICH  
WODNIĄKÓW STR. 5



PUBLICYSTYKA  
ABC  
EDUKACJI  
STR. 7



# W sobotę odbędzie się Zgromadzenie Ogólne Kongresu Polaków w RC

# 5

października to dzień, kiedy zarówno w Polskim Gimnazjum im. J. Słowackiego w Czeskim Cieszynie, jak i Akademii Handlowej w Czeskim Cieszynie rozpoczyna się zdalne nauczanie. Potrwa do 16 bm.

**WYDARZENIE:** Wprowadzenie od poniedziałku stanu wyjątkowego w RC nie przekreśliło możliwości przeprowadzenia XIII Zgromadzenia Ogólnego Kongresu Polaków. Jutro delegaci spotkają się na obradach w Domu Kultury „Trisia” w Trzyńcu. – Ponawiam apel do delegatów o udział w tym wydarzeniu, a także o punktualność i dyscyplinę, które pozwolą nam przeprowadzić obrady skutecznie, szybko i sprawnie – podkreślił prezes Kongresu Polaków w RC, Mariusz Wałach.

Beata Schönwald

Po decyzji rządu, że stan wyjątkowy zostanie wprowadzony dopiero od poniedziałku, odetchnęliśmy z ulgą, ponieważ mamy ostatnią szansę, żeby przeprowadzić Zgromadzenie Ogólne i nie utracić ciągłości prawnej – skwitował prezes Kongresu Polaków, Mariusz Wałach. Przypominał, że w związku z aktualną sytuacją epidemiologiczną program obrad zostanie zredukowany do określonych statutowo spraw, jak wybory nowej Rady Kongresu Polaków, Rady Nadzorczej oraz przyjęcie uchwał, a czas liczenia głosów zostanie wykorzystany na przedstawienie referatów dotyczących szkolnictwa polskiego na Zaolziu, stanu mniejszości narodowych w RC, działalności nowo powołanego Centrum Polskiego oraz odczytanie listów, które wpłyną od zaproszonych gości.

W przyspieszeniu przebiegu

obrad powinny pomóc wnioski uchwał oraz propozycje nazwisk kandydatów do Rady Kongresu i Rady Nadzorczej, które delegaci mogli z wyprzedzeniem wysłać pocztą elektroniczną na adres kancelarii KP. Termin ich przyjmowania minął w środę, natomiast wczoraj po południu miała się nimi zająć powołana wstępnie na ostatnim posiedzeniu Rady Przedstawicieli komisja uchwał.

– Cieszymy się, że niektórzy delegaci skorzystali z tej opcji i zgłosili już swoje wnioski. Przyspieszy to pracę wszystkich komisji na miejscu, w dniu Zgromadzenia Ogólnego, jednocześnie zachowując możliwość składania przez delegatów kolejnych wniosków uchwał i zgłaszania nazwisk kandydatów do organów Rady Kongresu – powiedział Wałach.

Jutrzejsze Zgromadzenie Ogólne niewątpliwie przejdzie do historii ze względu na specyficzny tryb obrad. Zgodnie z obowiązującymi zasadami sanitarnymi wymuszono-

nymi przez epidemię koronawirusa, wszystkim delegatom będzie przy wejściu mierzona temperatura, obowiązywać będą maseczki, dezynfekcja rąk oraz rozstępy.

– Przeprowadzenie obrad to kwestia ciągłości działań, które nasi poprzednicy rozpoczęli przed trzydziestu laty, powołując do życia Kongres Polaków. Dlatego ponawiam apel do delegatów o udział w tym wydarzeniu, a także o punktualność i dyscyplinę, które pozwolą nam przeprowadzić jutrzejsze Zgromadzenie Ogólne skutecznie, szybko i sprawnie – podkreślił prezes Kongresu Polaków.



● Jutro wybieramy nowe władze Kongresu Polaków w RC. Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Dodał jednak, by delegaci nie zapomnieli o innym istotnym wydarzeniu, jakim są wybory wojewódzkie i senackie, i poszli do urn już dzisiaj.

Na stronie 3 publikujemy wywiad, zapis live chatu z Tomaszem Pustówką, wiceprezesem Kongresu Polaków w RC, który odbył się w redakcji „Głosu” w piątek 25 września.

**Od poniedziałku w RC obowiązuje stan wyjątkowy. W parze z nim zostało wprowadzonych szereg ograniczeń, które będą obowiązywały co najmniej przez najbliższe dwa tygodnie.**

- 📍 imprezy w pomieszczeniach zamkniętych do 10 osób, pod gołym niebem do 20 (wyjątki: procesy sądowe, sesje samorządowe, zespoły pracownicze, członkowie jednej rodziny)
- 📍 kina i teatry do 500 osób, ale bez przerw na posiłek
- 📍 zakaz wystawiania oper, musicalów, imprez śpiewaczych oraz bali
- 📍 nabożeństwa do 100 osób, ale z zakazem śpiewu
- 📍 zamknięcie szkół średnich w powiatach „żółtych” i „czerwonych” (wyjątek: nauka praktyczna)
- 📍 w szkołach podstawowych zakaz śpiewu na lekcjach wychowania muzycznego, na drugim stopniu zakaz lekcji WF-u (wyjątek: zajęcia na podwórku)
- 📍 w restauracjach najwyżej 6 osób przy jednym stoliku
- 📍 turnieje sportowe z udziałem zawodników i organizatorów do 130 osób, ale bez widowni
- 📍 kółka sportowe do 20 osób

REKLAMA

NOWE KURSY  
OD 5.10.2020

OŚRODEK SPORTOWY  
BYSTRZYCA

JOGA, TANIEC BRZUCHA,  
SM SYSTEM, BOSU,  
„SPORTĄCEK”...

sport vitality  
+420 601 276 193  
www.vitalityslezsko.cz



NASZ »GŁOS«



Danuta Chłup  
danuta.chlup@glos.live

Może już zawsze będzie tak, jak jest teraz, może ta sytuacja wcale nie jest przejściowa? Może nasze wnuki będą tylko z opowiadań znały Europę, w której żyliśmy sobie swobodnie, bez nieustannego sprawdzania, czy możemy dokąś wyjechać, z kimś się spotkać, bez obaw przekroczyć granicę?

Takie pytanie – wiem, defetystyczne – rzuciłam jakiś czas temu w dyskusji ze znajomymi. Zamiast zaprzeczeń i oburzenia się, że bzdury wygaduję, doczekałam się reakcji typu: – Niewykluczone, że faktycznie tak będzie.

Mnie osobiście przeraża taka wizja. Zbyt krótko żyliśmy w wolnym kraju, aby teraz bez żalu zgodzić się na to, że znowu tej wolności zostaniemy pozbawieni. Premier Andrej Babiš w niedawnym „orędziu do narodu” przekonywał, że maseczki nie są żadnym zagrożeniem dla demokracji, a ich nienoszenie jest brakiem odpowiedzialności za innych. Nie twierdzę, że nie ma racji. Ale jednak, jakby na to nie spojrzeć, wszystkie te kornawirusowe obostrzenia, ta niepewność jutra, kiedy prawie niczego nie można zaplanować, kiedy nieustannie trzeba sprawdzać, za co można dostać mandat, nie korespondują z wyobrażeniami o życiu w wolnym kraju i wolnej Europie.

W zeszłym tygodniu wybierałam się do Dreżna – publicznymi środkami transportu. Miałam jechać bezpośrednim autobusem z Pragi, ale nie mogłam, bo wszyscy wsiadający w Pradze mieli obowiązek posiadania negatywnego testu albo odbycia kwarantanny w Niemczech. Wobec tego zdecydowałam się na pociąg z dodatkową przesiadką w Ujściu nad Łabą. Kupiłam osobny bilet do Ujścia, osobny z Ujścia do Dreżna (pełna konspiracja!) I jeszcze się zastanawiałam – pół żartem, pół serio, czy nie powinienam wyłączyć na czas podróży komórki, aby mnie jakieś służby nie namierzyły podczas przesiadki w Pradze.

Ale to nie wszystko. W przeddzień wyjazdu Niemcy mieli ogłosić całą Republikę Czeską jako obszar ryzyka. Do siódmej wieczorem nie wiedziałam, czy rano pojedę, czy nie. O odwołaniu rezerwacji hotelu oczywiście nie było już mowy. W końcu się dowiedziałam, że mam szczęście, bo akurat region morawsko-śląski i uestki Niemcy uznali za bezpieczne (dwa dni później, kiedy byłam już w Dreźnie, zmienili zdanie).

To wszystko brzmi absurdalnie, prawda? A najgorsze jest to, że przypomniał mi się wywiad, który robiłam z opatem praskiego klasztoru w Brzwonowie, Prokopem Siostrzonkiem. Opowiadał, że w czasach komunizmu jechał z Czeskiego Cieszyzna do Krakowa na śluby zakonne okrężnie przez NRD, aby zmylić bezpiekę, która miała go na oku.

To naprawdę to bardzo smutne, że obecna sytuacja zaczyna nam podsuwać takie skojarzenia.

CYTAT NA DZIS



Mikuláš Minář

były prezes  
Stowarzyszenia „Milion chwil dla demokracji”

Podnieśmy tyłki i zróbmy coś wspólnie dla kraju. Coraz więcej osób chce zmiany politycznego myślenia

W OBIEKTYWIE...

• Nagrody w konkursie Budowla Województwa Morawsko-Śląskiego 2019 zostały przyznane. W kategorii nowych budynków użyteczności publicznej Nagrodę Główną otrzymała sala gimnastyczna przy Polskiej Szkole Podstawowej im. G. Przeczka w Trzyciu. Nagrodę odebrała w Ostrawie prezydent miasta, Věra Palkovská. W kategorii tej zgłoszono do konkursu 15 obiektów. – Bardzo ucieszyło nas przyznanie nagrody, przede wszystkim dlatego, że w ten sposób szerzy się dobre imię polskiej szkoły – zareagowała na wiadomość o werdykcie jury dyrektorka PSP im. G. Przeczka, Anna Jež. Grand Prix powędrowało do Opawy za renowację barokowego Domu Müllera. Jest on jedynym obiektem, który zachował się z dawnego pałacu Liechtensteinków.



DZIŚ...

2 października 2020

Imieniny obchodzą:

Antoni, Teofil  
Wschód słońca: 6.46  
Zachód słońca: 18.22  
Do końca roku: 90 dni  
(Nie)typowe święta:  
Dzień Anioła Stróża  
Światowy Dzień  
Uśmiechu  
Przyszłowie:  
„Gdy w październiku ciepło chadza, w lutym mrozy naprowadza”

JUTRO...

3 października 2020

Imieniny obchodzą:

Gerard, Gerarda, Teresa  
Wschód słońca: 6.47  
Zachód słońca: 18.20  
Do końca roku: 89 dni  
(Nie)typowe święta:  
Dzień Tkaczy  
Przyszłowie:  
„Na Gerarda gdy sucho, lato będzie z pluchą”

POJUTRZE...

4 października 2020

Imieniny obchodzą:

Franciszek, Petroniusz  
Wschód słońca: 6.49  
Zachód słońca: 18.18  
Do końca roku: 88 dni  
(Nie)typowe święta:  
Dzień Polskiej Harcerki  
Światowy Dzień Onkologii  
Przyszłowie:  
„Październik stoi u dwora, wykop ziemniaki pora”

POGODA

piątek

dzień: 12 do 15 C  
noc: 15 do 12 C  
wiatr: 1-2 m/s

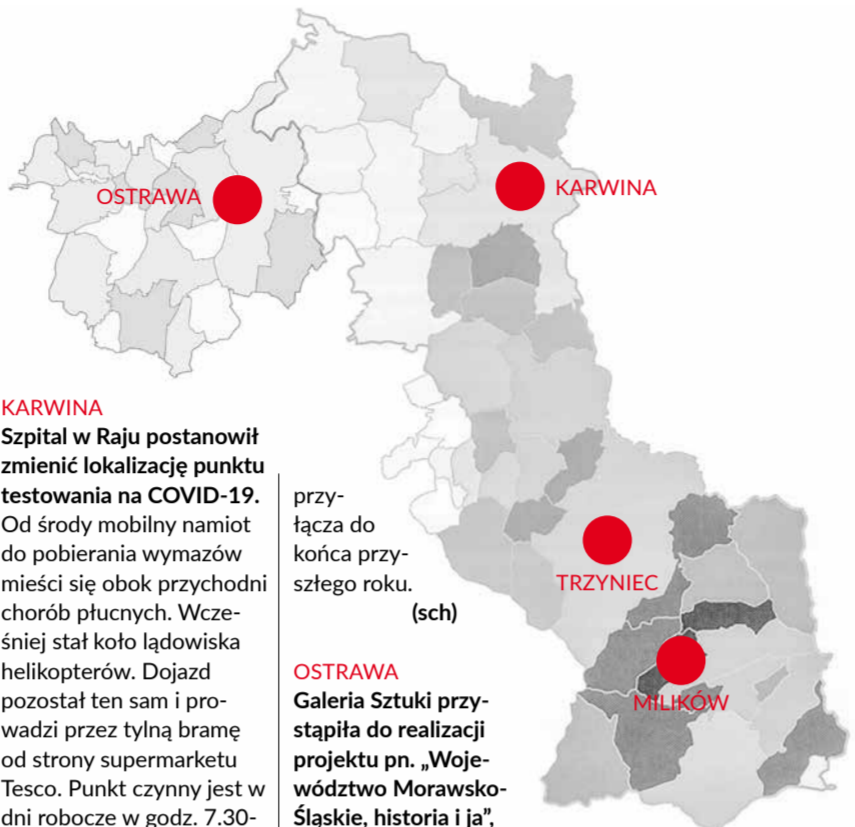
sobota

dzień: 16 do 22 C  
noc: 20 do 19 C  
wiatr: 9-10 m/s

niedziela

dzień: 17 do 19 C  
noc: 15 do 14 C  
wiatr: 3-8 m/s

DZIEJE SIĘ W REGIONIE



KARWINA

Szpital w Raju postanowił zmienić lokalizację punktu testowania na COVID-19. Od środy mobilny namiot do pobierania wymazów mieści się obok przychodni chorób płucnych. Wcześniej stał koło ławowiska helikopterów. Dojazd pozostał ten sam i prowadzi przez tylną bramę od strony supermarketu Tesco. Punkt czynny jest w dni robocze w godz. 7.30-15.00.

(sch)

MILIKÓW

Gmina postanowiła pomóc mieszkańcom w sfinansowaniu domowych przyłączy kanalizacyjnych. Na własny koszt załatwiła projekty i zezwolenia na budowę oraz zakupiła rury kanalizacyjne, które pozwolą na przyłączenie 170 posesji do sieci kanalizacyjnej. Ich łączna długość wynosi ok. pięciu kilometrów, przy czym jedna 6-metrowa rura kosztuje 600 koron. Warunkiem, który właściciele domów muszą spełnić, jest wykonanie

przyłącza do końca przyszęłego roku.

(sch)

OSTRAWA

Galeria Sztuki przystąpiła do realizacji projektu pn. „Województwo Morawsko-Śląskie, historia i ja”, który w atrakcyjny sposób przedstawia ciekawostki historycznego regionu. „Przewodniczka” w wędrowce – w terenie lub w internecie, jest właścicielką zamku w Kuninie, Maria Walburga. Pomocą w odkrywaniu tajemnic regionu jest specjalny dziennik podróźniczy, który zawiera szereg cennych informacji o zwiedzanych miejscach, a także zadania do rozwiązania. Galeria Sztuki współpracuje przy projekcie m.in. z Muzeum Ziemi Cieszyńskiej w Czeskim Cieszyńu i Muzeum Beskidów we Frydku-Mistku. Województwo wsparło

te inicjatywę kwotą 1,5 mln koron.

(sch)

TRZYNIEC

Przeście podziemne pod torami kolejowymi w Starym Mieście zmieniło się nie do poznania. Uczniowie miejscowej Podstawowej Szkoły Artystycznej pod kierunkiem nauczycielek Beaty Martinkowej i Markéty Hlavnickowej pomalowali go w ramach Europejskiego Tygodnia Mobilności. Przygotowanie ścian, farb i pędzli oraz pokrycie całości warstwą ochronną wzięła na swoje barki spółka Těšinská Stavební.

(sch)

REKLAMA



# Dwujęzyczność ma wiele namacalnych korzyści

Przed dwoma tygodniami na profilu „Głosu” na Facebooku zainaugurowaliśmy rozmowy z najważniejszymi postaciami Kongresu Polaków w RC. Na „pierwszy ogień” poszedł wiceprezes KP Józef Szymeczek. Tydzień później naszym gościem był kolejny wiceprezes Kongresu, znany cieszyński adwokat Tomasz Pustówka. Nasza rozmowa koncentrowała się na przygotowaniach do Zgromadzenia Ogólnego oraz podsumowaniu kończącej się, siódmej kadencji Kongresu Polaków w RC.

Szymon Brandys, Witold Koźdoń

3 października ma się odbyć Zgromadzenie Ogólne Kongresu Polaków, wszyscy jednak wiemy, jakie problemy wiążą się z tym terminem. Mimo wszystko odliczasz dni do tego wydarzenia?

– Na razie wszyscy czekamy w napięciu, czy Zgromadzenie Ogólne w ogóle uda się przeprowadzić. A dlaczego tak nam na tym zależy? W zasadzie są dwa poważne powody. Przede wszystkim chodzi o kontynuację prawną. Każda organizacja posiada własne organy, które z kolei muszą posiadać mandat do działania. Tymczasem w naszym przypadku kadencja upłynęła formalnie w kwietniu tego roku. Dzięki przyjętym wiosną rządowym specustawom mogliśmy ją wydłużyć o kilka miesięcy, ale jesienią nawet ten wydłużony czas się skończy. A powtórzę, Kongres potrzebuje organów, które będą mogły go reprezentować. Dlatego właśnie tak bardzo zależy nam, by nawet w tych mało komfortowych warunkach przeprowadzić Zgromadzenie Ogólne. Instytucje Kongresu potrzebują legitymacji udzielonej przez delegatów na ZO po to, by realizować zaplanowany program. A planów mamy mnóstwo. Niestety w tej chwili poruszamy się troszkę w próżni.

Jako prawnik musisz jednak analizować różne scenariusze, nawet te najbardziej czarne. Przyjmijmy zatem, że Zgromadzenie Ogólne nie może się odbyć, bo sytuacja epidemiczna na to nie pozwala. Co wtedy?

– Wtedy musielibyśmy powołać pełnomocnika, który tymczasowo reprezentowałby Kongres. Problem w tym, że przyjęte wiosną specustawy były tworzone szybko i teraz można je różnie interpretować. Nie ma oficjalnej wykładni, ponieważ żaden sąd do tej pory nie zajmował się tym tematem. Sądźmy więc, że prawdopodobnie moglibyśmy zastosować taką regulację, ale sprawa wygląda niejednoznacznie. Dlatego, by uniknąć dyskusji, lepiej przeprowadzić Walne Zgromadzenie.

Ktoś mógłby wam też zarzucić, że uzurpukcie sobie władzę nad Kongresem?

– Tego zarzutu akurat się nie obawiam, bo sytuacja naprawdę jest wyjątkowa i moim zdaniem uzasadnia takie działania. Rzeczywiście jednak mogą się pojawić formalne problemy związane z koniecznością zawierania różnych umów przez Kongres Polaków czy realizacją programu, jaki sobie na-



• Tomasz Pustówka na chwilę przed internetowym wejściem na żywo na facebookowym kanale „Głosu”. Fot. WITOLD KOZDOŃ

kreśliłiśmy. Nasze decyzje mogą być obarczone ryzykiem, a wszystko przez możliwość różnych interpretacji zapisów specustawy.

Jestem przekonany, że gdy pandemia się skończy i wrócimy do normalności, obecna sytuacja będzie szczegółowo analizować studenci prawa. Porzucmy jednak czarne scenariusze i załóżmy, że 3 października spotykamy się w Trzyciu na Zgromadzeniu Ogólnym. Ma ono przynajmniej zmiany w statucie. Czego dokładnie dotyczy?

– Generalnie uważamy, że przyjęty przed czterema laty statut Kongresu się sprawdził. Działa dobrze i w zasadzie nie potrzebuje żadnych zasadniczych zmian. Dlatego proponowane poprawki mają charakter techniczny. Jedną z nich ma za zadanie zagwarantować mandaty delegatów na Zgromadzenie Ogólne członkom Rady Kongresu Polaków oraz Rady Nadzorczej KP. Teraz członkowie tych organów muszą zostać wybrani delegatami

podczas sejmików gminnych lub przez organizację. Uważamy jednak, że ktoś, kto przez cztery lata sprawował mandat radnego, powinien z automatu mieć zagwarantowaną możliwość uczestnictwa w Zgromadzeniu Ogólnym. Dotyczy to zwłaszcza członków Rady Nadzorczej, która na co dzień kontroluje działalność Kongresu. Jej członkowie powinni mieć zabierać głos na ZO choćby po to, by odpowiedzieć na ewentualne pytania delegatów. Inna zmiana polega na wprowadzeniu do statutu zapisów, który przewiduje mechanizm działania w sytuacjach nadzwyczajnych, podobnych do tej, jaką mamy obecnie. Przed czterema laty nie przewidzieliśmy możliwości wystąpienia takich okoliczności, ale cały czas się uczymy.

Sądź, że niewielu z nas przewidywało pandemię śmiertelności wirusa. Rewolucyjną zmianą, o której często pisaliśmy na łamach „Głosu”, było natomiast uchwalenie

po wielu latach dyskusji nowej ordynacji wyborczej Kongresu Polaków. Dzięki jej zapisom PZKO czy Macierz Szkolna będą miały na Zgromadzeniu Ogólnym o wiele większą siłę niż mniejsze stowarzyszenia. To krok w dobrym kierunku?

– Zdecydowanie tak. Cieszę się, że kompromis został wypracowany i faktycznie rola PZKO czy Macierzy Szkolnej została wzmocniona. Ale uważam, że wzrosło także znaczenie innych organizacji, takich jak na przykład Harcerstwo. Sądę, że dzięki nowej ordynacji mandat nowo wybranych władz Kongresu będzie jeszcze mocniejszy. Szkoda tylko, że wszystko będzie się działo w mocno okrojonej formie i na przykład nie będziemy mogli należycie uczcić jubileuszu 30-lecia Kongresu.

Zasiadasz we władzach Kongresu Polaków od ośmiu lat. Będziesz kandydował na kolejną kadencję?

– Nie podjąłem jeszcze ostatecznej decyzji, ale myślę, że tak. Osobiście uważam, że zmiany i odświeżenie składów różnych gremiów są korzystne, bo dają nową energię i inny punkt widzenia. Równie istotna jest jednak kontynuacja. Ważne są relacje nawiązane w Pradze i Warszawie. Liczy się też doświadczenie i pewnego rodzaju obycie w dyskusyjnych tematach. Zdobycie takich doświadczeń zawsze zajmuje sporo czasu, więc nie warto z takiego doświadczenia rezygnować.

Wielkimi krokami zbliża się kolejny spis powszechny. Z pewnością będzie to jedno z największych wydarzeń, jakie w najbliższej przyszłości staną przed Kongresem Polaków. Jaką twoim zdaniem należy obrać strategię w przygotowaniach do spisu i jak mobilizować do niego polską społeczność?

– Z mojego punktu widzenia – obok kontynuacji działalności Funduszu Rozwoju Zaolzia i rozwoju Centrum Polskiego – spis powszechny będzie zdecydowanie nie najważniejszym tematem w nadchodzącej kadencji Kongresu. Spis będzie absolutnie kluczowy. Jestem tego pewien, ponieważ na co dzień zajmuję się tematami prawnymi i doskonale zdaję sobie sprawę, w jaki sposób wyniki spisu ludności wpływają na praktyczną realizację zagwarantowanych w czeskim porządku prawnym praw mniejszości. Dwujęzyczne nazewnictwo czy szeroko pojęta dwujęzyczność w życiu publicznym, edukacja, projekty dotacyjne – wszystko to będzie uzależnione od tego, ilu Polaków żyje w Republice Czeskiej. Kwestia kluczowa jest więc, by było nas jak najwięcej,

tymczasem są gminy, w których ryzyko spadku poniżej 10 procent jest całkiem realne. Jeśli to nastąpi, nie wiadomo, co się wówczas stanie. Z pewnością jednak będzie to sytuacja bardzo niekorzystna. Dlatego uważam, że nowa Rada Kongresu zaraz po swym wyborze musi się mocno pochylić nad tym tematem i starannie przygotować kampanię informacyjną. Nie może ona być nachalna, ale trzeba uświadamiać ludziom, że deklaracje narodowościowe w trakcie spisu są niezwykle ważne i wynikają z nich bardzo konkretne rzeczy. Oczywiście nikt nikomu niczego nie będzie narzucał, bo sprawy narodowościowe to prywatne kwestie, jednak my, jako Kongres Polaków, zachęcamy do identyfikowania się z polskością. W ten sposób kontynuujemy dorobek naszych przodków, ale uważamy też, że z dwujęzyczności wynika cała masa namacalnych korzyści.

Poprzednim razem na polskość stawiała Ewa Farna. Sądź, że tak znana osoba ponownie mogłaby pomóc?

– Uważam, że przykład osób, które odniosły duży sukces, a są dwujęzyczne, to bardzo dobry pomysł. Tyle że nie zapadły jeszcze żadne konkretne decyzje co do naszej strategii „marketingowej”.

Jesteś przedstawicielem młodego pokolenia działaczy Kongresu Polaków. Jak twoim zdaniem polskie organizacje powinny docierać do młodych?

– Przede wszystkim trzeba zdawać sobie sprawę, że współcześnie zmiany zachodzą bardzo szybko i gwałtownie, dlatego pewne paradigmaty działalności polskich organizacji na Zaolziu także muszą się zmienić. Kiedyś przy każdym Miejscowym Kole PZKO istniał Klub Młodych. Ja działałem w przeszłości w SAJ-u i harcerstwie. Tyle że współczesny świat się zmienia i młodzi mogą się dziś spotykać na zupełnie innych platformach. Nie jest więc tak, że nie mamy organizacji młodzieżowych. Młodzi działają, choć niekiedy faktycznie tego nie widać. Realizują jednak własne inicjatywy i wystarczy im nie narzucać starych wzorców. W zamian młodzieży warto zaproponować wsparcie i pozwolić, by realizowała się we własny sposób. To proces zupełnie naturalny, dlatego jeśli idzie o naszą przyszłość, jestem optymistą. Uważam, że młodzi chcą działać na rzecz rozwoju polskości, czują się Polakami. Są aktywni w sieci i realizują masę pomysłów. Sytuacja z pewnością jest lepsza niż przed dziesięć laty, kiedy to ja byłem w ich wieku.

# Pokazali swoje perły

Trzy nietuzinkowe wydarzenia: prezentacja mapy gminy z jej pierwotnymi nazwami, otwarcie kącika Anieli Kupiec oraz wernisaż-finaż wystawy zdjęć zespołów „Bystrzyca” i „Łączka” – miały miejsce tydzień temu w czwartek w Muzeum i Centrum Informacji MUZ-IC w Bystrzycy. Impreza została zatytułowana „Perły folkloru”.



● Roman Wróbel prezentuje mapę Bystrzycy z jej pierwotnymi nazwami.



● W otwarciu kącika Anieli Kupiec wzięła udział jej córka, Ewa Matloch.

Beata Schönwald

Dzisiejsza akcja je zwińzano silno z naszym regionem, folklor, a tymu jo bydym mówić po naszymu, tak jako żech mówiła ze swojóm starców – za znaczyła na początku kierowniczką MUZ-IC, Irena Ondraszek. W jej ślady poszedł również wójt gminy, Roman Wróbel, zapraszając obecnych do obejrzenia szczegółowej mapy Bystrzycy z jej pierwotnymi nazwami gwarowymi. Jej autorem jest miejscowy znawca nazewnictwa lokalnego, Paweł Łaboj. – Jak gdosi w Bystrzycy powiy, kany to je Do Pasiyk, Na Pasiyki, Do Suchigo, Na Mrozi, Pod Praszywóm, wszyscy wiedzóm. Jeśli gdosi powiy Na Kamczatke, tak tych ludzi, kierz wiedzóm, kaj to je, je kapke miyny. A jeszcze miyny je tych, kierz wiedzóm, kany je Do Fojta, Za Wrota, Do Mareczka czy Do Lyngu – przekonywał Wróbel.

Wyjaśnił, że głównym powodem, żeby stworzyć taką mapę, było nie tylko ocalenie dawnych nazw od zapomnienia, ale także dążenie do tego, by na nowo zaistniały w świadomości mieszkańców, zwłaszcza tych najmłodszych. O tym, że dawniej były bardzo popularne,

świadczy m.in. fakt, że w czasach, kiedy w Bystrzycy było 250 domów, każdy z nich miał oprócz numeru również własne lokalne określenie. Jak się jednak okazało zaledwie kilka miesięcy po wydrukowaniu pierwszej mapy, niektórych na niej zabrakło. – Ta mapa to jeszcze nie definitywny produkt, ale otwarta sprawa, która będzie uzupełniana – zaznaczył wójt Bystrzycy.

## Była szczęśliwym członkiem

Kolejną „perłą”, którą tydzień temu po raz pierwszy przedstawiło pułg, blizności bystrzyckie muzeum, był kącik poświęcony pochodzącej z Nydku poetce ludowej, Anieli Kupiec. Tworzą go ekspozycje udostępnione przez jej córkę, Ewę Matloch, i wnuka, Leszka Sajdoka. W atmosferę zmarłej przed rokiem poetki wprowadził obecnych pracownik MUZ-IC, Daniel Młynek. Zarecytował jej wiersz „Skibeczka chleba”. Z kolei Ewa Matloch opowiedziała o tym, jaki obraz matki pozostał w jej pamięci.

Rozpoczęła od tego, że Aniela Kupiec bardziej niż mamą była poetką, pisarką, reżyserką, chórystką, po prostu działaczką społeczną. – U nas w domu wszystko robiło się dla

PZKO i dla SRPSzu (przed 1990 rokiem odpowiednik Macierzy Szkolnej – przyp. BS), szyło się kostiumy do przedstawień, tworzyło kulisy, gotowało „warzonkę” na imprezy – wspominała córka, dodając, że jej mama to wszystko umiała robić wspólnie. Wyreżyserowała co najmniej 20 przedstawień i to takich, na które przychodzili „nawet Czesi”, pięknie szyła, haftowała i rysowała. – Lubiła robić wszystko, co było ładne. Co innego, kiedy trzeba było wyczyścić kurnik. Wtedy wyrzydała, że musi zrobić coś tak odrażającego – śmiała się pani Ewa, dodając, że jej mama skądinąd była wielkim miłośnikiem przyrody. – Miała pszczoły, poznała wszystkie rodzaje ptaszków, które karmiła w zimie i w lecie. Uwielbiała zwierzęta – psy, koty, konie, krowy. Koło drzewińki, w której mieszkaliśmy, zawsze wszystko kwitło. W czasach, kiedy ludzie sadzili głównie ziemniaki, kwaki i kapustę, moja mama miała gladiolę, anemonki, astry, róże. Jako jedna z pierwszych posadziła krzaki azalii i rododendronów – wymieniała córka poetki. W jej przekonaniu Aniela Kupiec była szczęśliwym człowiekiem. Jedyną żal żywiła do czasów, w których przyszło jej wyrastać. Brakowało

wtedy pieniędzy, w związku z czym nie mogła pójść do szkoły. Marzyła się jej nauka literatury, czytanie poezji, pisanie wypracowań, a zamiast tego zapisano ją do szkoły gospodyń wiejskich, gdzie uczono ją „prosiłki chować i kury macać”, szyć spodnie robocze dla mężczyzn i fartuchy dla kucharek.

– Jaka była jej recepta na długie życie? Robiła to, co lubiła i co ją interesowało. Nie ukrywała emocji, ale rozładowywała je śmiechem, płaczem lub przelewała na papier. Nie przejmowała się bardzo tym, że coś nie jest zrobione, bo przecież i tak w końcu ktoś to zrobi – no i zrobił. To pozwoliło jej przeżyć 100 lat bez pół roku w relatywnie dobrym zdrowiu i z jasnym umysłem – podsumowała Ewa Matloch.

## Stroje

### do »przewietrzeń«

Bystrzyckie zespoły folklorystyczne na zdjęciach i na żywo były ostatnim oficjalnym punktem czwartkowego wieczoru. Fotografie tancerzy towarzyszyły jego uczestnikom na ścianach pomieszczeń MUZ-IC już od samego wejścia. Podobnie jak muzyka ludowa w wykonaniu kapeli „Bezmiana” oraz kilka par tanecznych zespołu „Bystrzyca”.



● Fotografie bystrzyckich zespołów folklorystycznych zostały zaprezentowane na parterze i na piętrze.



● Grała kapela „Bezmiana”.

Zdjęcia: BEATA SCHÖNWALD

Organizatory wystawy z powodu epidemii koronawirusa nie mogli zorganizować wiosną jej wernisażu. Dlatego zdecydowali się zaprosić przynajmniej na jej finaż.

– Ten projekt wielopokoleniowy powstał pod koniec 2017 roku, kiedy zespół przeprowadzał swoją szatnię do nowych pomieszczeń. Stwierdziliśmy, że mamy bardzo dużo strojów z wielu różnych regionów i że fajnie byłoby je „przewietrzyć”. Wtedy zaczął kiełkować pomysł, żeby pokazać je na zdjęciach – przybliżyła kierowniczką „Bystrzycy”, Renata Polok. W sesjach zdjęciowych wzięli udział przedstawiciele wszystkich pokoleń zespołu – od grupy założycielskiej, przez średnią grupę tancerzy, aż po aktualną. W sumie ok. 140 osób, a do tego jeszcze członkowie dziecięcej „Łączki”. – Na zdjęciach pokazane są cztery pory roku oraz tradycje z nimi związane, jak „śmiergust”, Święty Jón czy kółowanie. W związku z tym przez cały 2019 rok raz w miesiącu robiliśmy sesje zdjęciowe. Efektem jest kalendarz zespołowy oraz ta wystawa, która zostanie później przeniesiona do Muzeum Miasta Trzyczna i Huty Trzynieckiej – poinformowała Polok.

# Imieniny harcerskich wodniaków

W sobotę na czeskokieszyńskim zalewie Grabina pojawiły się harcerskie łódki. To członkowie i sympatycy Harcerskiej Drużyny Wodnej „Opty” świętowali 30. rocznicę imienin HDW „Opty”. – Trzy dekady temu przestaliśmy być pionierami i przyjęliśmy naszą obecną nazwę – tłumaczył drużynowy, harcmistrz Krzysztof Mitura.

Witold Koźdoń

Zmiana nazwy nastąpiła oficjalnie 12 stycznia 1990 r. i od tego momentu Harcerska Drużyna Wodna „Opty” współtworzy historię reaktywowanego Harcerstwa Polskiego w Republice Czeskiej. Swoją wodną specjalizacją podtrzymuje zaś tradycje drużyn wodnych na Zaozlu.

– Dzisiaj natomiast zorganizowaliśmy zbiórkę aktualnych i byłych członków drużyny oraz naszych sympatyków. Zdecydowaliśmy się na to, ponieważ obecny rok jest bardzo nietypowy i trudny. Postanowiliśmy jednak, że musimy się spotkać – mówił Mitura.

W sobotę harcerze mogli m.in. popływać po czeskokieszyńskim zalewie Grabina. – To duża atrakcja, bo z powodu suszy i epidemii po raz ostatni byliśmy na rzece dwa lata temu – tłumaczył z kolei Dominik Poloček, jeden z organizatorów rocznicowej slajdów.

Obok harcówki można było też pograć w ringo. Zapłonął tam grill, a wieczorem uroczyste ognisko. – Przygotowaliśmy kilka atrakcji, ale dla wielu naszych gości największą z nich będzie możliwość spotkania się i rozmowy z dawnymi kolegami. Myślę, że dziś wieczorem będzie wiele śmiechu i wspomnień – przekonywał Poloček.



● Z okazji swych 30. imienin czeskokieszyńscy harcerze-wodniacy wypłynęli na zalew Grabina. Fot. WITOLD KOZDOŃ

Wspomnieniową atmosferę podtrzymywała okolicznościowa wystawa, złożona ze starych kronik i zdjęć, zorganizowana w czeskokieszyńskiej harcówce. Pod dachem harcówki trwała również multimedialna prezentacja archiwalnych slajdów.

– W starych kronikach znalazłam dziś zdjęcie syna, gdy zaczął przygodę z harcerstwem. Było to jeszcze w czasach, gdy ta drużyna nosiła imię Leonida Teligi. Pamiętam też pierwszy spływ Odrą, kiedy nasze małe dzieci odpływały, a my mocno wzruszeni żegnaliśmy ich na granicy – mówiła z kolei Janina Kajfosz. – Dzisiaj członkami „opciołów” są nasze wnuki, a dzieci, które pamiętamy, to teraz dorośli ludzie mający własne rodziny. Fajnie jednak, że wracają do korzeni, bo „Opty” to fantastyczna drużyna harcerska – dodała.

Gospodarze zbiórki namawiali w sobotę gości do „przewietrzenia” starych mundurów. Na apel odpowiedział m.in. Szymon Ciahotny, który włożył swój mundur z lat 90. XX wieku. – Mundur jest mocno sprany, długo leżał w szafie, ale najważniejsze, że jeszcze się w nim mieszczę – żartował.

Szymon Ciahotny zakończył aktywną przygodę z harcerstwem w

2009 r. Pełnił wówczas funkcję drużynowego Gromady Zuchowej „Koniki Morskie”. Dziś podkreśla, że harcerstwo dało mu bardzo dużo. – Od takich podstawowych rzeczy, jak odpowiedzialność za drugiego człowieka czy obowiązek pomocy innym, po niesamowite przeżycia na wodzie i niezapomniane chwile przy harcerskim ognisku – mówił. Dodał też, że rodzinne tradycje kontynuuje jego córka, która wstąpiła już w szeregi drużyny wodnej „Opty”. – Zanim jednak założy taki mundur jak mój, musi jeszcze spełnić kilka warunków – żartował Szymon Ciahotny.

# Cztery dni z Ullmannem

W ubiegłym tygodniu w Czeskim Cieszynie i Cieszynie odbył się międzynarodowy festiwal muzyczny pn. „Uroczystości Ullmannowskie”. Czterodniowe wydarzenie zorganizowano już po raz drugi, a dedykowane było postaci Viktora Ullmanna, pochodzącego z Cieszyna austriackiego kompozytora i dyrygenta żydowskiego pochodzenia, który w październiku 1944 r. został zamordowany w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau.

Tegoroczny festiwal rozpoczął się w śródownym popołudniu w czeskokieszyńskiej kawiarni Avion od dyskusji poświęconej Viktorowi Ullmannowi. Witając gości Jana Gałłowa, dyrektorka Biblioteki Miejskiej w Czeskim Cieszynie i zarazem dyrektor festiwalu, zauważyła, że współcześnie po Viktorze Ullmannie nie pozostają w Cieszynie żadne ślady. – Wyjątkiem jest jego podpis widniejący na grafice na ścianie Kawiarni Avion – stwierdziła, przypominając jednocześnie, że postać kompozytora jest współcześnie mało znana nie tylko nad Ołzą, ale w całej Republice Czeskiej. – Tymczasem można powiedzieć, że jego osobowość jest charakterystyczna dla Śląska Cieszyńskiego. Nasz region ma bogatą historię. Przenikały się tutaj różne



● W ubiegłą środę sala kawiarni Avion wypełniła się do ostatniego miejsca. Fot. WITOLD KOZDOŃ

kultury, niemiecka, polska, czeska żydowska, a Viktor Ulman czerpał z każdej z nich. Dlatego z przyjemnością przypominamy postać człowieka, który swym życiem zasłużył na miano Środkowoeuropejczyka – przekonywała Gałłowa.

Magdalena Żivná, dyrektor programowa festiwalu, przypominała z kolei, że Viktor Ullmann urodził się w Cieszynie jako obywatel Austro-Węgier, a po upadku monarchii w 1918 r. przyjął obywatelstwo nowo powstałej Republiki Austriackiej. Jednak już od 1919 r. – z sześciolletnią przerwą na przełomie lat 20. i 30. XX w. – aż do transportu do getta w Terezynie żył w Pradze. – Dlatego, chociaż jest zazwyczaj określany jako kompozytor austriacki i w takim sensie

akceptowany, w równym stopniu zasługuje na określenie kompozytora czeskiego czy nawet praskiego – przekonywała Magdalena Żivná. – Ullmann nigdy nie nauczył się czeskiego, ale utrzymywał przyjaźne stosunki z wieloma czeskimi muzykami i innymi ówczesnymi artystami. W tym sensie możemy za cel – począwszy od 2021 r. – za prezentować mniej znane dzieła operowe trzech czeskosłowackich kompozytorów międzywojennych, wśród nich także dzieła Viktoro Ullmanna. Na potrzeby inscenizacji Narodowego Teatru Morawsko-śląskiego Jaromír Nohavica przełożył zaś libretta oper „Cesarz Atlantyd” i „Rozbity dzban” na teksty poetyckie na podstawie tłumaczeń Magdaleny Živnéj.

Jej uczestnicy rozmawiali zaś o udziale Viktoro Ullmanna w życiu muzycznym getta terezynskiego, gdzie był internowany od września 1942 r. do października 1944 r. (następnie został przetransportowany do Auschwitz-Birkenau

i zginął w komorze gazowej). W ciągu tych dwóch lat był nie tylko zaangażowany w tamtejsze bogate życie muzyczne, ale skomponował również 22 utwory. Premiera jednego z nich, zatytułowanego „Cesarz Atlantyd” odbyła się w 2009 r. w czasie XV Międzynarodowego Festiwalu i XIII Konkursu im. Ady Sari w Nowym Sączu. Utwór ocalał dzięki jednemu z żydowskich więźniów i po wielu latach został odnaleziony w Londynie.

Terezynski rozdział z życia kompozytora omówił prof. Lubomir Spurny, muzykolog z Instytutu Muzykologii Uniwersytetu Masaryka w Brnie. Z kolei Jiří Nekvasil, dyrektor Narodowego Teatru Morawsko-śląskiego w Ostrawie oraz poeta i piosenkarz Jaromír Nohavica przybliżyli gościom Avionu planowany projekt Narodowego Teatru Morawsko-śląskiego, który postawił sobie za cel – począwszy od 2021 r. – za prezentować mniej znane dzieła operowe trzech czeskosłowackich kompozytorów międzywojennych, wśród nich także dzieła Viktoro Ullmanna. Na potrzeby inscenizacji Narodowego Teatru Morawsko-śląskiego Jaromír Nohavica przełożył zaś libretta oper „Cesarz Atlantyd” i „Rozbity dzban” na teksty poetyckie na podstawie tłumaczeń Magdaleny Živnéj.

## Czechizacja w dokumentach

W Książnicy Cieszyńskiej w Cieszynie odbędzie się w środę o godz. 17.00 promocja kolejnej pozycji z serii Bibliotheca Tessenensis. Chodzi o publikację pochodzącego z Karwiny historyka Grzegorza Gąsiora pt. „Ślezká matice osvety lidové a národnosti otázká na Těšinsku 1920-1938” („Śląska Macierz Oświaty Ludowej na Śląsku Cieszyńskim a kwestia narodowościowa w Cieszyńskim 1920-1938”), wydaną przez Ośrodek Dokumentacyjny Kongresu Polaków w RC we współpracy z Książnicą Cieszyńską.

– To dziewiąty tytuł z tej edycji, dzieło bardzo obszerne, bo liczące aż 687 stron i zawierające 369 dokumentów. Specjalnie zamieściliśmy je wszystkie, by publikacja ta mogła spełniać rolę źródłową dzieł regionalnych poszczególnych gmin – wyjaśnił wiceprezes Kongresu Polaków, historyk Józef Szymeczek. Dodał, że książka oprócz cennych archiwaliów posiada nie mniej wartościowy wstęp, w którym autor w wyczerpujący sposób opisuje uwarunkowania polityczno-społeczne powstania Śląskiej Macierzy Oświaty Ludowej, jej rolę, jaką w okresie międzywojennym odegrała m.in. na polu czeskiego szkolnictwa oraz ogólnej czechizacji mieszkańców Zaozlia, co z kolei idealnie wpisywało się w cele polityki narodowościowej ówczesnego państwa czeskiego. (sch)

## Jacek Cygan w Cieszynie

W poniedziałek, 5 października, gościem Biblioteki Miejskiej w Cieszynie będzie Jacek Cygan, poeta, prozaik, a przede wszystkim autor tekstów do ponad tysiąca piosenek tworzonych we współpracy z najwybitniejszymi polskimi kompozytorami i wokalistami. Cieszyńskie spotkanie zostanie połączone z promocją książki „Odnawiam duszę”, będącej kontynuacją poprzedniej, „Życie jest piosenką”. Opowiada ona historię piosenek oraz ludzi, którzy je tworzyli. Mówi też o czasach, w których powstawały słynne polskie utwory.

Innym promowanym wydawnictwem będzie dwujęzyczny tom wierszy po polsku i czesku „Tu i tam. Wiersze/Tady a tam. Básně”. Przekładu na język czeski dokonał Renata Putzlacher i Agnieszka Buchtova. Autorskie popołudnie, w którego gospodynię wcieli się dziennikarka, Magda Miśka-Jackowska, rozpocznie się w sali konferencyjnej Biblioteki Miejskiej w Cieszynie (II p.) o godz. 17.00. W trakcie spotkania zostaną też zachowane środki bezpieczeństwa. Obowiązuja zapisy, a liczba uczestników będzie ograniczona do 40 osób. Dodatkowo będą obowiązywać środki ochrony osobistej w postaci maseczek lub materiału zasłaniającego usta i nos. Rozmowę z Jackiem Cyganem będzie można jednak obejrzeć on-line na facebookowym profilu biblioteki. (wik)



# Gdzie byliśmy, gdzie jesteśmy

Na żadnym naszym jakimkolwiek zjeździe nie pojawił się materiał dotyczący fundamentalnego pytania: Co zrobić z naszą kulturą, oświatą, by zatrzymać kurczenie się naszego stanu posiadania? One zawsze stanowiły fundament naszej siły. Tej politycznej nigdy nie mieliśmy. Naszą ostoją była zawsze kultura i siła słowa. Chcąc spojrzeć na tę kwestię względnie obiektywnie, trzeba by się odwołać do tego, co dzieje się w PZKO, jako że on jest barometrem naszego zdrowia narodowego z racji swej liczebności, historii, struktury organizacyjnej itp. Spójrzmy na to, co było, a zrobmy to na podstawie statystyk, jako że liczby są znacznie obiektywne, stąd docierają intensywniej do naszej świadomości, i spróbujmy wyciągnąć z tego naukę.

## Teatr, muzyka, taniec

A zatem nasz sztandarowy związek liczył w 1982 roku 24 359 członków (obecnie ok. 9800). Zmarły koła w Pietwałdzie, Pudłowie, Szonychlu, Łazach, mnóstwo w Karwinie, w Datyniach Dolnych, na Kamienitem, w Kojkowicach, w Łomnej Górnej... Szkoły włączały się do pozyskiwania nowych członków, potem uznano to za przeżytek, choć są placówki, które nadal wiedzą, że jest to jedna z ważnych dróg do utrzymania się przy życiu naszej społeczności. Prawie w każdym kole były zespoły śpiewacze, teatralne, taneczne. Słowo sceniczne i śpiewane było naszą potęgą. Miało moc integrującą, estetyczną i narodową. Dzisiaj świadomość tej mocy legła prawie w gruzach. Na scenach od Bogumina po Mosty słychać było głośno o „Czerwonym Baloniku”, „Smykach”, „Szpakach”, „Wesołej Siódemce”, „Łazikach”, „Draniach”, „Lunatykach”, „Łobuzach”, „Olzioku”, „Kryzysie”, „Bamboli” i wielu innych zespołach uprawiających małe formy sceniczne, nie mówiąc o tych, które wystawiały spektakle całowieczorowe, choćby tak ambitne, jak np. „Grzech”, „Zemstę”, „Zabusię” (Trzyniec), „Mazepe” (Olbrachcice), „Grube ryby”, „Lekarzem mimo woli” (Łazy), „Sen nocy letniej” (Lutynia Górna) itd. Ale ojcyste słowo sceniczne było słychać w każdym kole, co było fantastycznym zapleczem profesjonalnej Sceny Polskiej. Tylko dzięki nim ona powstała. W roku 1957 pracowało 70 zespołów teatralnych, w których działało ok. 800 samorodnych aktorów. Co to była za potęga. Podobnie było z chórami i małymi zespołami wokalnoinstrumentalnymi, dzięki którym Zaolzie było najbardziej rozpiewanym regionem nie tylko w Czechach i Polsce. W roku 1950 było u nas ok. 3 tysięcy amatorów śpiewu w 82 chórach, w roku 1984 – 39, w r. 2012 – 21 z 566 śpiewakami, obecnie takich formacji mamy niespełna dwadzieścia, na których czele stoją w dużej mierze dyrygenci z Polski. Swoich nie mamy, bowiem uważamy, że kursy dla dyrygentów, kiedyś corocznie organizowane, nie są już potrzebne. To samo stało się z kursami dla reżyserów. Wydobądźmy jeszcze z naszej wielkiej historii ruchu muzycznego choćby tylko niektóre grupy i zespoły, które sprawiały, że ludzie chętnie przychodzili, słuchali, uczyli się, czuli więź z językiem i narodem. A zatem wyliczajmy na chybił trafił: „Andrusy” ze Skrzeczona, „Kapełę Podwórkową” z Bogumina, „Parafrazę” z Czeskiego Cieszyňa, „Gameę”, „Melodię”, „Tęczę” z Suchej Górnej, „Żukowianki” z Żukowa Dolnego, „Biedronki”, „Meteory”, „Misie” z Karwiny. Nie słyszymy już „Chóru Nauczycieli Polskich”, „Harfy” z Czeskiego Cieszyňa, „Hal-ki” i „Siły” ze Stonawy, „Hasła” z

Orłowej”, karwińskiej „Przyjaźni”, mosteckiej „Przełęcz”, bogumińskiego „Preludium” itd. Przeszedł do historii reprezentacyjny „Górnik” z Karwiny, „Skotnica” i „Skotniczka” z Lutyny już też nie tańczy ani nie śpiewa, stąd od Bogumina po Błędowice i Suchą Górą nie mamy zespołu, pielęgnującego nasze źródła językowo-kulturowe. Za chwilę powiedzą, żeśmy tu spadli z nieba.

Skoło jesteśmy przy liczbach, podajmy, że w r. 1955 działało 45 zespołów tanecznych, których liczba drastycznie zmalała. Powstały nowe, reprezentujące wysoki poziom, ale chodzą przede wszystkim o ilość. Cóż z jedenasztu piłkarzy, choćby i mistrzów świata, skoro reszta narodu jest cherlawa. Nie ma już sekcji ruchu tanecznego, nie ma już kursów szkolących tancerzy. I chyba nikomu tego nie brakuje.

Zanikło mnóstwo imprez, na których spotykaliśmy się, które nas łączyły, dodawały energii do wspólnego działania. „Apokalipsa” w Stonawie, „Wianki” w czeskiecszyńskim parku A. Sikory, „Festyn Górski” w Koszarzyskach, „Jesień Mgły” w Błędowicach, „Karczma Artystów” w Dziupli, „Muzyczna Jesień” w Bogumine, „Rajdy Kozubowa, Kamienite”, „Talinki”. Nie ma konkursów czy choćby przeglądów chórów, zespołów tanecznych, teatralnych. Przeminięły konkursy czytelnicze dla dorosłych. Nie mamy drugiego Józefa Stebla. Konfrontacja daje zawsze bardzo dużo. To wszystko bezpowrotnie minęło.

**Książka, literatura, słowo ojcyste** Nie rozumiem, dlaczego zaniechano wystaw książki polskiej połączonych z ich sprzedażą. Październikowy Miesiąc Oświaty, Książki i Prasy organizowało prawie każde koło, co miało ogromne znaczenie dla kondycji narodowo-językowej Zaolzia. W roku 1963 koła zdołały sprzedać polskich tytułów za 59 830 koron. Zlikwidowano Sekcję Literacko-Artystyczną, ale w zamian nie stworzono nic. A przecież dzięki niej kwitło życie literackie, dzięki niej wydano ok. 140 tytułów, dzięki niej obcowaliśmy z przednimi polskimi literatami, organizowaliśmy konkursy literackie, wieczory dyskusji, spotkania w szkołach. Bez ram organizacyjnych nie ma przemyslanego i systematycznego działania, inspiracji, bodźców, kontaktów. Dlatego nie mamy zaolziańskiej literatury w sensie ruchu społeczno-artystycznego, także krytyki literackiej. Ci, którzy należeli do SLA czy Gru-

● ● ●

**Przegrywamy walkę o słowo i pamięć społeczną, czyli o własną egzystencję narodową. Nie mówimy nigdzie o fundamentalnej wartości słowa codziennego, literackiego, scenicznego, śpiewanego. Nigdy nie byłem świadkiem, by ktoś się tym zamartwiał**

py Literackiej 63, odeszli, nowych nie ma, nikt ich nie szuka, nikt nie mówi, że upadek literatury, tudzież jej słowa jest barometrem zwiastującym upadek narodowy. Odcinamy się przez to od narodu, posługując się prawie wyłącznie gwarą nawet w komunikacji listownej, nie mówiąc już o mailowej czy sms-owej, co jest wprawdzie ważne dla uwydatnienia naszego etnicznego rodowodu, ale rodzi też obawy przed zaściankowością, gettoowością, pozbawieniem się siły płynącej od macierzy. Czy o tym się pisze i mówi w szkołach, w PZKO, w naszych licznych organizacjach?

Gdy mowa o pogłębiającym się „tustelaniu się”, zamykaniu się we własnych opłotkach, przypomnijmy, że mieliśmy wspaniałe kontakty z mniejszością węgierską, rusińską czy serbołużycą. Nasze zespoły wyjeżdżały do Gombaseku, Zelezwiec, Preszowa, Świdnika, do Budziszyna, w zamian oni przyjeżdżali do nas, co podnosiło atrakcyjność bycia w zespołach, przyczyniało się do wzbogacania ich repertuaru, podnoszenia poziomu, poznawania kultur. To dużo przecież!

Pisałem swego czasu „Głos” z 13 marca br.) o wykoślawianiu, bohemizowaniu naszych nazw miejscowych, niezwykle ważnego dokumentu naszej historii, i to historii wielowiekowej, one bowiem są najtrwalszym składnikiem słownictwa, dokumentującym nie tylko etniczną jakość mieszkańców, ale także ich obraz świata, to, jak na świat patrzyli, co z niego wydobywali, co utrwalał itp. Już dawno nie ma Słowian Połabskich, ale o tym, że tu byli przed Niemcami, mówią właśnie nazwy miejscowe od samego Berlina, nazwy słowińskiej, po sam Hamburg. Naszym naglącem obowiązkiem jest ich dokumentowanie w każdej naszej miejscowości, co zrobiono już na odpowiednich mapach w Nydku, Wędryni i Bystrzycy. Jest nawet rządowy program, który wspiera finansowo właśnie takie inicjatywy – chodzi o autentyczne brzmienie nazewnictwa terenowego. Powinniśmy się też dogadać, by było ono uwzględniane w ofi-

cialnych dokumentach, do czego mamy prawo w świetle tego właśnie programu. Tutaj mieszczą się i słusznie postulaty podnoszone od lat przez inż. B. Kaletę.

W obrębie tego zagadnienia pozostaje nazwa naszej Olzy. Pisali o tym czescy i polscy językoznawcy, ale urzędnicy wiedzą swoje – dla nich jest to tylko Olsza. Nasza nieudolność jest w tym względzie zadziwiająca. Przecież wystarczy dotrzeć do dokumentów z r. 1960 czy 1961,

w których zarząd powiatowy KPC we Frydku-Mistku czy okręgowy w Ostrawie zdecydował o tej zmianie, równocześnie likwidując powiat czeskiecszyński, by rozbić teren zasiedlony przez Polaków – jedni będą musieli jeździć do Karwiny, inni do Frydku-Mistku, gdzie nikt po polsku nie będzie rozumiał. Była to więc w przypadku Olszy kwestia jawnie polityczna, przy czym nieuki uważały i nadal uważają, że Olza jest formą polską, a Olsza czeską. Głupota nie zna granic. Sygnalizowane dokumenty wykazywałyby to ponad wszelką wątpliwość. Jeżeli po 1989 zdołano przemianować setki, ba tysiące ulic, Gottwaldów na Żłin, podobnie musiano by postąpić i w sprawie Olсы. Uważam to za nasz święty obowiązek.

Czy ktoś zauważył, jak zmieniają się nasze cmentarze, jak znikają stare groby z polskimi nazwiskami i sentencjami, jak opuszczone są groby naszych wielkich poprzedników, np. Górniaka, Głajcara i innych. Każda nasza organizacja powinna dbać o podtrzymywanie pamięci społecznej, w której cmentarze mają miejsce szczególne. Polski program ochrony dziedzictwa narodowego przewiduje na to fundusze, tylko trzeba chcieć.

Dodajmy do tego zaniechane wieczory świetlicowe, których w roku 1961 było 374, za dziewięć miesięcy roku 1950 odbyły się w kołach 603 odczyty. Dlaczego o tym piszę? Otóż z tego powodu, że był to kontakt z żywym słowem, że kontakt ten cementował miejscowe społeczności, że podsuwał nowe inicjatywy, nowe pomysły, które mobilizowały i nie nudziły stereotypem. Odbywały się spotkania prelegentów, istniał zestaw ich tematów z krótką charakterystyką, były spisy prelegentów, by można było wybrać i osobę, i tematykę.

Nasze pisma, „Głos Ludu” i „Zwrot”, miały rady redakcyjne, które spotykały się co miesiąc, by ocenić to, co się ukazało, pod względem językowym, merytorycznym, by podsuwać nowe tematy, mieć łączność z terenem itp. Dyskusje były nieraz zażarte, ale służyły dobrej

sprawie. „Głos” wychodził dwa razy na tydzień, nieraz tylko raz. Co to oznacza? Po pierwsze, traci na aktualności, po drugie, zmniejszanie częstotliwości wydawania osłabia kontakt z językiem polskim, jego oddziaływanie, co w sumie nie podnosi atrakcyjności pisma, tudzież nie przekłada się na wzrost zainteresowania czytelniczego. Wskutek zaniechania sprawdzonych działań chorujemy na brak własnych kadr. Coraz mniej ich w Scenie Polskiej, w chórach na stanowisku dyrygentów, w dyrekcjach szkół, w mediach. Nie oceniam tego, czy to dobrze, czy źle, ale podaję fakty, które mówią o słabnącym potencjale polskiego Zaolzia. Skrócone pochodły Gorolskiego Święta, brak pochodów festiwalowych są tego także przejawem.

## Krótki finał

Można by sygnalizować jeszcze sporo rzeczy, ale nie wierzę za bardzo w skuteczność tego sygnalizowania. Jednak piszę o tym dlatego, żeby ktoś nie powiedział: Dlaczego nie napisałeś? Już słyszę argumenty – zmieniły się czasy, w ZG byli pracownicy etatowi itp. To prawda, ale taka argumentacja prowadzi donikąd. Nowe czasy wymagają nowych rozwiązań, nieraz powrotu do tego, co było znakomite, co się sprawdziło, a co porzuciliśmy tylko dlatego, że to było. W ZG byli pracownicy etatowi, ale te wszystkie inicjatywy były inspirowane i wykonywane przez społeczników. Wiem to, bowiem w tym uczestniczyłem. Ogarnął nas niedowład organizacyjny. Mamy znanych ludzi, wykształconych, ofiarnych, tylko oni są w rozsypane, nikt ich nie mobilizuje, nie wytycza właściwego kierunku, właściwej marszruty. Mamy wspaniałych robotników, ale prawie żadnych architektów. Zrodziły się wprawdzie nowe inicjatywy, nowe zespoły, ale w porównaniu z tym, co było, jest ich garstka, stąd ich siła oddziaływania jest nieporównywalnie mniejsza.

Przegrywamy walkę o słowo i pamięć społeczną, czyli o własną egzystencję narodową. Nie mówimy nigdzie o fundamentalnej wartości słowa codziennego, literackiego, scenicznego, śpiewanego. Nigdy nie byłem świadkiem, by ktoś się tym zamartwiał.

Jesteśmy na drodze od kultury do konsumpcji. Zadawalają nas bazyry, ale nie teatry, koncerty, ludzie wielkiego formatu, ludzie ponadczasowej Polski. Pogłębiaamy własną izolację. Wyostrzyłem celowo zjawiska ledwie zasygnalizowane, których zaniechanie ma i będzie miało opłakane skutki. Musimy gruntownie zreorganizować nasze działania, by stać nas było na wykorzystanie współczesności dla polskości.

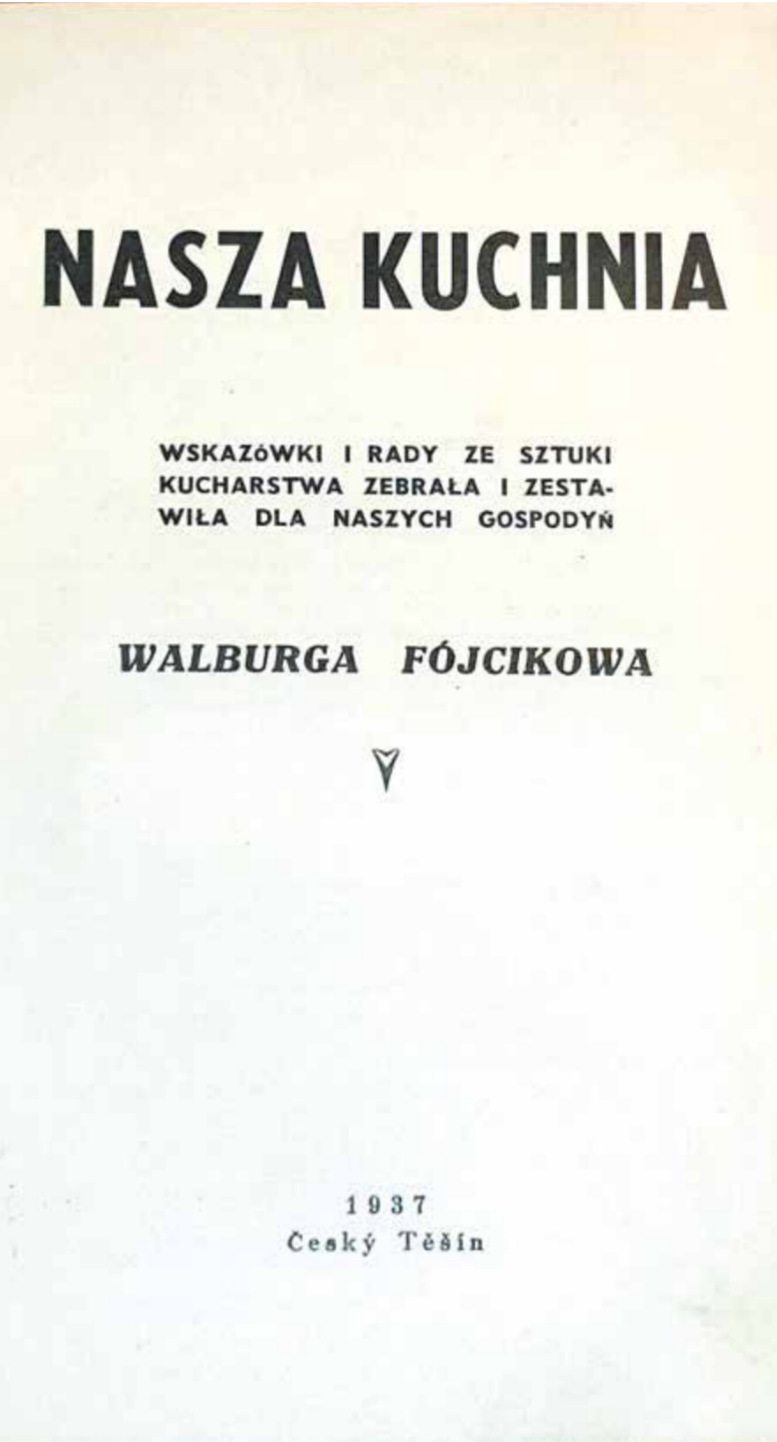
Daniel Kadłubiec

## NASZE RODY /29/



Michael Morys-Twarowski

Ród Fójcików mógł pochwalić się kilkoma ciekawymi postaciami, a nawet kobietą, która w 1916 roku została nazwana czarownicą i z tego tytułu wygrała proces o znieważenie.



• Pierwsza strona książki Walburgi Fójcikowej.

W XIX wieku w Markłowicach Dolnych jedną z bardziej znających familii byli Fójcikowie, właściciele gospodarstwa siedlaczego pod numerem 25. Trzeba podkreślić, że przechodziło z pokolenia na pokolenie – aż odciele dziścił je Antoni (1841-1919), syn Józefa. Był to szanowany gospodarz, wybierany kilka razy wójtem Markłowic, w dodatku patriota, którego nawiązanie pojawia się na listach osób wspierających finansowo Macierz Szkolną Księstwa Cieszyńskiego. Ożenił się w 1860 roku z Teresą Śwież, siostrą słynnego księdza Ignacego Świeżego.

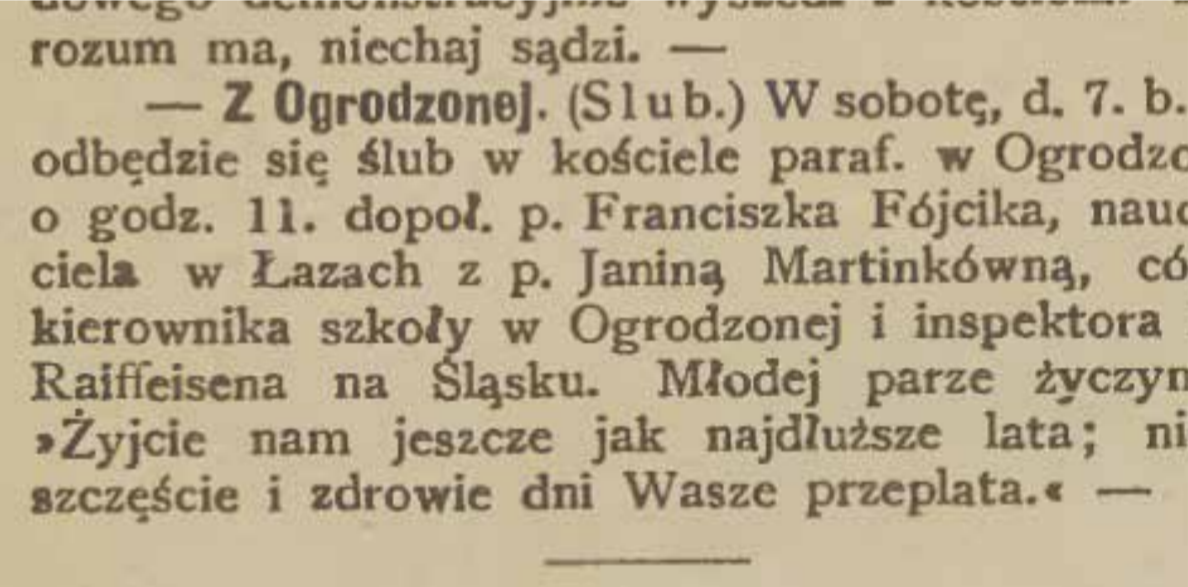
Losy ich dzieci układały się różnie. Najstarsza córka Maria (ur. 1863), w 1883 roku wyszła za mąż za Izzydora Szyrockiego. Według rodzinnej tradycji familia Fójcików nie była zachwycona

# Fójcikowie



## Skąd to nazwisko?

Nazwisko Fójcik (Fojcik) pochodzi od słowa „fojt” (wójt).



• W lokalnej prasie z początku XX wieku stosunkowo często informowano o ślubach nauczycieli. Tutaj wzmianka o ślubie Franciszka Fójcika z Łazów i Joanny (Janiny) Martinek z Ogródzkiej. Źródło: „Gwiazdka Cieszyńska”, 1911 nr 79. Zdjęcia: ARC

## Rolnik, nauczyciel, ksiądz

Jeśli chodzi o synów Antoniego Fójcika, to widać trzy modele – ścieżki kariery dla dzieci z bogatszych chłopskich rodów. Franciszek (ur. 1863) odziedziczył rodzinne gospodarstwo w Markłowicach Dolnych numer 25. Był aktywną postacią w życiu rodzinnym wioski. Wybrano go do wydziału gminnego, przewodniczył zgromadzeniem przedwyborczym („Głos Ludu Śląskiego”, 1907 nr 11). W pierwszym czechosłowackim spisie powszechnym z 1921 roku zadeklarował się jako Polak.

Antoni (1866-1908), imiennik ojca, został księdzem. W czasie nauki w niemieckim gimnazjum w Cieszyńcu (polskiego jeszcze nie było) znalazł się w gronie założycieli tajnego polskiego stowarzyszenia młodzieżowego „Jedność”. Był wikarym w Istebniej, Bielsku, Zarzeczu, a od 1898 roku w Brennej. Jak podaje „Gwiazdka Cieszyńska”, zmarł nagle „w pobliżu Węgierskiego Hradyszcza na Morawie”.

Najbardziej znany z rodzeństwa był jednak Wiktor (1869-1934), nauczyciel, który przez dłuższy czas kierował szkołą w Suchoj Górnej. Jak wspominał jeden z jego uczniów, „był dobrym, sumiennym i energicznym pedagogiem. Działwa garnała się z ochotą do Niego (sic!). Jako krajoznawca

urządzał częste wycieczki w kraju i zagranicą, a wrażenia z nich opowiadał w szkole przy różnych okazjach”. Oprócz pracy zawodowej aktywnie zajmował się pszczelarstwem (miał największą pasiekę w Suchoj Górnej) i zbieraniem ludowych opowieści.

## Słynna kucharka

Być może wzorem Wiktora na kartach słowników biograficznych znalazłby się dwaj inni nauczyciele o nazwisku Fójcik, jednak szybko zesłi z tego światła. Franciszek (ur. 1889), urodzony w Piotrowicach, pracował w Łazach. W 1912 roku ożenił się z Joanną Martinek, córką znanego nauczyciela z Ogródzkiej. Zginął w czasie I wojny światowej. Krążyły pogłoski, że jednak żyje. W 1915 r. jego teść, Jan Martinek, na łamach „Gwiazdki Cieszyńskiej” zamieścił ogłoszenie: „Proszę usilnie tego mężczyźny, który z końcem listopada 1914 r. opowiadał pewnej pani we Fryszacie, iż syn jego znajduje się razem z moim zięciem p. Franciszkiem Fójkiem, nauczycielem z Łazów, w niewoli w Moskwie, o bezwzględne podanie swego adresu, Sąd uznał wyrażenie to za obrażę honoru i skazał Szromka na trzy dni aresztu, obostrzonego 6-godzinną ciemnicą. Odwołanie, wniesione przez oskarżonego, senat apelacyjny odrzucił jako nieuzasadnione”.

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Miasto przyjazne dla innych kultur

W dniach 14-19 września odbyła się już XIII edycja Festiwalu Mniejszości Narodowych „Babylonfest” w Brnie. Patronat nad uroczystościami objęła prezydent miasta, Markéta Vaňková. Ten swoisty przegląd kultur, smaków, muzyki, śpiewu i smaków organizują i przygotowują razem członkowie poszczególnych narodowości. Polski Klub Polonus od samego początku aktywnie uczestniczy w tej imprezie. Jego prezes, Danuta Koné-Król, jest zresztą członkiem komitetu przygotowawczego festiwalu. Wiadomo, że przygotowanie bieżącej edycji utrudniła pandemia koronawirusa. Komitet organizacyjny miał tylko niecałe trzy miesiące na załatwienie dotacji oraz przygotowanie imprezy, przy czym i tak do końca nie było wiadomo, z jakimi obostrzeniami będzie dane się zmierzyć. Pomimo tych trudności i dużej dawki improwizacji, prawie wszystko udało się zrealizować, a pogoda niesamowicie dopisała.

I tak w ramach tygodnia wielokulturowego odbyły się takie imprezy, jak spotkanie w kawiarni Śpaček z ciekawymi osobistościami różnych narodowości, mieszkającymi w Brnie. Następnego dnia, 15 września odbyło się tradycyjne sadzenie drzewa mniejszości narodowych w parku Lužánky. W ubiegłych latach każda mniejszość miała okazję posadzić swoje drzewko; rosną więc grecka oliwka, wietnamski bambus, polski dąb, czeska lipa itd. Ponieważ wszystkie drzewka mają się dobrze, postanowiono tym razem posadzić wspólne drzewko – gruszę, jako symbol wytrzymałości, pracowitości i obfitości.

Ponadto w środę 16 września odbył się „Pub quiz” – konkurs wiedzy na temat narodów zamieszkujących Brno, który przygotowała mniejszość bułgarska. Z kolei w piątek 18 września miał miejsce uroczysty koncert „Formy muzyki” (Podoby hudby), którego organizacji podjęła się mniejszość grecka. Odbył się on w przepięknej sali Morawskiej galerii. W jego ramach można było zobaczyć wystawę poświęconą 210. rocznicy urodzin Fryderyka Chopina, przygotowaną przez pana Mariana Steffka, a wypożyczoną przez Klub Polonus z Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu Polaków. Po koncercie wystawa została zainstalowana w Bibliotece Jirzego Mahena, gdzie wkrótce odbędzie się „Dni polskiej kultury”. Na koncercie wystąpiła Martina Macko, sopranistka i aktywna członkini Klubu Polonus, z pieśniami Chopina. Jak powiedziała pani Martina, pierwszy utwór – pieśń „Dumka” odnosi się do koronawirusa, ponieważ wyraża smutek z tego to powodu, że artysta nie może żyć bez publiczności, a publiczność nie może przychodzić na koncerty. Drugim utworem była pieśń „Gdybym to ja była słońcem na niebie”.

Kulminacja festiwalu nastąpiła w sobotę 19 września, kiedy to odbył się tzw. „Babylon pod Szpilberkiem” – z całonocnym programem kulturalnym i stoiskami gastronomicznymi na Placu Morawskim. O godz. 11.30 rozpoczął się barwny pochód ulicami miasta, w którym wziął udział zaproszony przez Polonus Zespół Taneczny „Oldrzychowice”. Na scenie zapre-

zentował wiązanek tańców cieszyńskich. Oprócz tego na scenie wystąpiły zespoły węgierski, bułgarski, dwa zespoły greckie, ukraiński, słowacki oraz wietnamski. Wieczorem odbył się koncert jazzowy orkiestry Big Band Gustava Brohma wraz z wokalistką Zuzaną Gamboa. Warto dodać, że orkiestra ta powstała w roku 1940 i w tym roku obchodzi jubileusz 80-lecia pracy artystycznej.

Na podsumowanie można napisać, że Brno poprzez organizację festiwalu po raz kolejny udowodniło, że jest miastem przyjaznym dla innych kultur i narodowości i potrafi pokazać bogactwo środowiska wielokulturowego.

Danuta Koné-Król



Przednia zabawa

W związku z obecną sytuacją epidemiologiczną skrzeczoniśkie Miejscowe Koło PZKO zrezygnowało z organizowania tradycyjnego festynu ogrodowego i w zamian za to w sobotę 19 września odbyła się w Domu PZKO impreza pt. „Wykopki” z udziałem trzydziestki uczestników. Pezetkaowców serdecznie przywitał prezes Koła, Czesław Gałuszka, przypominając równocześnie o obowiązku noszenia maseczek. Na nowych stolach zakupionych podczas wakacji znalazły się ozdobne świeczniki w jesiennej scenarii. Zostały wykonane przez członków Koła, Mariellę i Stanisława Górnioków. Można było również korzystać z przebudowanego zaplecza barowego (nowe półki oraz instalacja elektryczna i wodna, wykonane przez ofiarnych gospodarzy Domu PZKO – Marka Guziura i Pawła Siostrzonka). Podczas imprezy do tańca przygrywał i śpiewem czas umilał Michał Veselý. W ramach święta płonów można było obejrzeć różne owoce, warzywa i narzędzia do robót polowych. W kuchni dużym powodzeniem cieszyły się stryki przygotowane przez Klub Kobiet.

W trakcie imprezy prezes Koła ogłosił także wyniki „Konkursu na najoryginalniejsze zdjęcie z tegorocznej jajecznicy”. Zdjęcia przesyłali członkowie Koła z rodzinnych jajecznic zorganizowanych w domach. Zostały wyróżnione zdjęcia przesłane przez rodziny Gałuszków, Grzebieńów, Szeligów, Cymorków i Guziurów, a nagrodami były bilety wstępu do hutniczego kompleksu Dolne Witkowice w Ostrawie.

W ten sposób po długiej przerwie spowodowanej pandemią koronawirusa odbyła się w Skrzeczoni u pani Martina, pierwszy utwór – pieśń „Dumka” odnosi się do koronawirusa, ponieważ wyraża smutek z tego to powodu, że artysta nie może żyć bez publiczności, a publiczność nie może przychodzić na koncerty. Drugim utworem była pieśń „Gdybym to ja była słońcem na niebie”.



»Každy dach ma swoje ach«

Jesteśmy dziarscy i nierozłączni – tak powiedziała jedna z uczestniczek barwnego zjazdu klasowego absolwentów bystrzyckiej szkoły z roku 1954, który odbył się w środę 2 września w Bystrzycy „Na Szkub-



● W Brnie wystąpił Zespół Taneczny „Oldrzychowice”.



● Można także było zobaczyć wystawę poświęconą Fryderykowi Chopinowi, przygotowaną przez Ośrodek Dokumentacyjny Kongresu Polaków w RC. Zdjęcia: M. HOŁEJCZY, ROBERT VYSTRČIL



● Pezetkaowcom ze Skrzeczonia humory dopisują. Fot. TADEUSZ GUZIUR



● Pamiątkowe zdjęcie uczestników spotkania klasowego. Fot. ARC

ni”. Słowa te dotyczyły oczywiście tych, którzy corocznie biorą udział w tym miłym spotkaniu. Starzejemy się, z roku na rok nas ubywa, dlatego w spotkaniach uczestniczy coraz mniej osób. Jednak osoby, które przyszły 2 września, na pewno nie żałowały. 14 uczestników ma za sobą bowiem miłe i sympatyczne chwile, które upłynęły na wspomnieniach, śpiewie,

czytaniu humorystycznych wierszy o naszym wieku. Podyskowaliśmy również o rodzinnych problemach, które przeżył w jakimś stopniu każdy z nas, a końcówką była sentencja „Každy dach ma swoje „ach!”.

Tym zjazdem osiemdziesięciolatków zakończyliśmy erę zorganizowanych spotkań. A było ich na przestrzeni lat aż 21! Odtąd co

roku 1 czerwca „Na Szkubni” w Bystrzycy o godz. 13.00 może pojawić się każdy, kto chce się spotkać ze swymi koleżankami i kolegami. Na koniec pozostaje już tylko podziękować organizatorom zjazdu – Haniom Olszar i Samiec, a także żyć w nadziei, że los pozwoli nam się jeszcze spotkać!

Bronisława Guziur, Cz. Cieszyń

pre-teksty i kon-teksty /133/



Krzysztof Łęcki

Zmiany, zmiany, zmiany

„La donna è mobile”, czyli kobiecie starą jak świat prawdę śpiewnie obwieszcza książę Mantui w III akcie opery „Rigoletto” Giuseppe Verdiego. Kobiece zmienność nie dotyczy oczywiście tylko spraw serca. I – gdy spojrzeć na to szerzej – widać jak na dłoni, że nie tylko kobiecie są zmienne, mężczyźni nie ustępują im w tym ani o jotę. Zwłaszcza, gdy świat wokół nich chwieje się w posadach. Rzecz można, iż paradoksalnie – w tym sensie, że tak bardzo potrafią być zmienni, ludzie się nie zmieniają. Nie, nie będę zanudzał Państwa ilustracjami z polskiej sceny politycznej. Chwilami odnoszę wrażenie, że coraz więcej ludzi ma już dość komentowania tych naparzanek i nawalenek, które dzisiaj uchodzą za robienie polityki. Gdyby tak miało być, gdyby na tym miała polegać polityka, to przekonanie Bismarcka, że zwykły, szary człowiek nie powinien wiedzieć, jak robiona jest kiełbasa i polityka zyskałoby nowy sens. Trudno dzisiaj od tak robionej polityki uciec – pełno jej w telewizji, radiu, portalach internetowych, mediach społecznościowych... Ale cóż, spróbujmy.



Sięgnijmy najpierw do ilustracji filmowej. W latach 80. na podstawie głośnej powieści Kena Folletta „Na skrzydłach orłów” Andrew V. McLaglen wyreżyserował film pod tym samym tytułem z Burtem Lancasterem i Richardem Crenną. Miejsce akcji – to głównie Iran w czasie rewolucji islamskiej końca lat siedemdziesiątych. Mniejsza tu o fabułę – jeśli wśród czytelników znajdują się wielbiele dobrej sensacji na pewno do filmu McLaglena dotrą. Idzie mi tylko o dwie, niemal symboliczne sceny. Pierwsza rejestruje moment, kiedy jeszcze może się zdawać, że szach Reza Pahlavi zapanuje nad sytuacją i przywróci rządy silnej ręki, kontynuując dość szczególną, to prawdą, naskórkową, to też prawdą, ale jednak westernizację Iranu. Z jednym z bohaterów filmu, Amerykaninem, rozmawia irańskie małżeństwo, w domu których wynajmuje mieszkanie. Są modnie ubrani, kobieta powiedzieć można, że nawet sztywnie, są niezwykłe wobec rozmówcy uprzejmi; na oko – klasa średnia. Na komplementy kobieta odpowiada z uśmiechem, chwalony kapelusznik właśnie kupił, bo w sklepach obniżają ceny. Mąż ma pełne ręce kartonów. „Wyprowadź wszystko i uciekaj. Myślą, że szach nie wróci, ale wróci, prawda?” – zagaja dalszy ciąg rozmowy. „Nie byłbym zaskoczony” – odpowiada wymijająco Amerykanin i szybko się żegna. Jakis czas potem, kiedy wiadomo już, że szach nie powróci, że nadszedł czas ajatollahów, ten sam Amerykanin spotyka to samo małżeństwo. Mężczyzna w garniturze, ale bez krawata, który jest już be, bo kojarzy się z Zachodem, kobieta w burce. I już zupełnie inna rozmowa, kategoryczny ton, zabrania Amerykaninowi zwracać się do swojej żony bezpośrednio – „Mężczyzna nie może zadawać się z żoną mężulmani-na” – powiada. „Nie masz prawa patrzeć na jej twarz” – dodaje. I jeszcze: „Najtychliast opuść mieszkanie. Zbrukała je obecność niewiernego. Ja tu rządzę. Wrócił ajatollah Chomeini. Odezyskamy domy, obyczaje i religię. Jego (Chomeiniego)

SŁOWA Z KAPELUSZA /157/



Joanna Jurgała-Jureczka



Fot. JOANNA JURGAŁA-JURECZKA

Umarłe miasta

Usiadłam w tym samym miejscu, na tych samych schodach, w tym samym mieście, w którym pozowałam we wrześniu 2017 roku do zdjęcia z kapeluszem. Miasto było inne, ja też jestem inna. Kapelusza tym razem nie miałam pod ręką. Ale miałam wspomnienia tej chwili, w której postanowiłam pisać cotygodniowe felietony i nadać im tytuł „Słowa z kapelusza”.



A było lato, a właściwie jego schyłek. Co roku o tej porze jedziemy z przyjaciółmi do Molunatu, małej miejscowości, ostatniej przed granicą Chorwacji z Czarnogórą. Zasięg ograniczony, ograniczone przywoływanie problemów, krzyży i krzyżyków, które każdy z nas dźwiga, cieszenie się życiem i sobą nawzajem. I miejscem, które wita nas, jak wita się starych znajomych.

Tym razem wszystko wisiąło na włosku, bo pandemia, bo strach, bo ograniczenia... A jednak przełom sierpnia i września spędziłam tam, gdzie narodziły się „Listy z kapelusza”. Tam, gdzie zawsze.



– Pusto. Nie ma turystów. Nie ma zarobku... Wzruszony właściciel nadmorskiej knajpki witał nas ze łzami w oczach. Najpierw zajął się stadem kóz, które wlażyły w szkodę, a potem nami. Usłużny, szczególnie, serdeczny. Domowe wino, oliwki, opowieści, co słyhać u nas i u niego, na-lewki, przysmaki. I znowu kozy, które płatały się pomiędzy naszymi samochodami. I słońce, góry. I błękitna, łagodnie falująca przestrzeń, na której tańczyły błyski, jak w bajce o miśiu Colargolu.



– Polska? Lewandowski! I jeszcze... (tu padło słowo równie popularne, co niecen-zuralne). Uśmiechnięty właściciel małej łódki popisał się znajomością naszego kraju i wiezie mnie na maleńką wyspę-kę, do Matki Boskiej na Skale. Kolejny raz wchodzi na niewielki skrawek łąd, na którym króluje sanktuarium zawsze tłumne, zawsze gwarne, zwiedzane i odwiedzane. Dziś – puste. Nigdy dotąd nie byłam

w tym miejscu sama. Mogłam się do woli napatrzyć, fotografować, myśleć...

I spojrzeć stamtąd na Perast, zwany miastem umarłych. Zobaczyć miasto umarłe jeszcze bardziej niż przedtem. Nad Zatoką Kotorską w Czarnogórze od wieków to miejsce na przemian kwitło i więdło. Weneccjanie budowali tu barokowe pałace, pobożni wyznawcy – osiemnaście kościołów, a waleczni żeglarze – szkołę morską. Nawet car Piotr Wielki wyksztalił tutaj dowódców swojej floty. Ale potem nastały wojny, trzęsienia ziemi, koniec świata. Pałace opustoszały, zostały tylko fasady pustych i martwych budowli. W sezonie jednak miasto znów żyło odwiedzane przez turystów. W tym roku było inaczej.



W słonecznym Kotorze wygrzewają się koty. Leniwe, zmęczone upałem i ludźmi, którzy wciąż chodzą tam i z powrotem, żeby zwiedzić opisywaną we wszystkich przewodnikach „perłę w koronie Czarnogóry”. Żeby mozołnie wyjść na mury i stamtąd zobaczyć zatokę, zachwycić się przestrzenią. W tym roku koty były zmęczone upałem, ale nie ludźmi. Bo w tym roku było inaczej.

Po raz pierwszy zobaczyłam i sfotografowałam puste place, wąskie uliczki na przestrzał, wydłubione sklepiki i restauracje. Kościoły i cerkwie, w których nie było nikogo...



Zanim wyjechałam do domu, usiadłam w tym samym miejscu, na tych samych schodach, w tym samym mieście, w którym pozowałam we wrześniu 2017 roku do zdjęcia z kapeluszem. Miasto było inne, ja też jestem inna. Kapelusza tym razem nie miałam pod ręką. Patrzyłam na Dubrownik. Na samo jego serce, centrum – zawsze dotąd pełne turystów, gwarne i tłumne. Dziś nieomal puste, wyciszone, inne. Ale wciąż piękne, oziocone zachodzącym słońcem. Wciąż żywe, czekające na kolejny słońca wschód. Pełne blasku, spokoju nagranych słońcem kamiennych budowli starych jak świat.

I pełne nadziei. Powiedziałam: – Do zobaczenia...



Janusz Bittmar

Pierwsze, prawdziwie jesienne wydanie Pop Artu, zostało w całości poświęcone tematyce filmowej. W roli głównej jubileuszowej odsłony Roman Polański i jego najnowszy obraz „Oficer i szpieg”.

## RECENZJE

## OFICER I SZPIEG

Z opóźnieniem, ale jednak do czeskich kin trafił najnowszy obraz Romana Polańskiego, nagrodzony trzema Cezarami dramatu „Oficer i szpieg” (w czeskich kinach pod nazwą „Žalují!”). Film nakręcony na podstawie głośnej powieści Roberta Harris’a śledzi wydarzenia rozgrywające się we Francji w burzliwym okresie przełomu XIX i XX wieku, kiedy nastroje antysemityczne nabierały na sile, a strach przed imigrantami i „obcymi” napędzał ówczesną strategię polityczną. Skąd my to znamy?

„Oficer i szpieg” opowiada opartą na faktach historię Alfreda Dreyfusa, francuskiego oficera skazanego na dożywocie za rzekomą zdradę Francji. Opowiada ją jednak nie z perspektywy skazanego, a szefa wywiadu Georgesa Picquarta, który wpięty uczestniczył w procesie skazującym Dreyfusa na dożywocie i wygnanie z kraju, ale po zapoznaniu się z nowymi dowodami, staje w obronie swojego podwładnego.

Polański w błyskotliwy sposób serwuje widzom mieszankę kostiumowego dramatu rodem z sali sądowej i zatechnych biur francuskiego wywiadu, utrzymując widza w nieustannym napięciu pomimo zatrzęsienia długich dialogów. „Oficer i szpieg” poza pierwszoplanowym przekazem, piętnującym antysemityzm i hipokryzję w armii, akcentuje też tematy, które są bliskie Polańskiemu do bólu. Zwłaszcza, jeśli chodzi o walkę jednostki z systemem, co wobec najnowszych zarzutów wobec polskiego reżysera dotyczących kolejnej afery seksualnej z nieletnią z okresu lat 70. nie wszystkich widzów filmu utrzymało w atmosferze błogiego spokoju. W trakcie wręczania nagród na lutowej gali Cezarów (najważniejszej nagrody filmowej we Francji) wielu gości na znak protestu wyszło z sali, a sam Polański w obawie przed linczem nie skorzystał z zaproszenia na imprezę. To taka krótka dygresja, bo chciałbym się skupić na naprawdę świetnym filmie, a nie grzebać w mrocznych sekretach z życia reżysera, uchodzącego za „persone non grata” również w swojej ojczyźnie, Polsce.

W odbiorze filmu pomagają oszczędne aktorstwo Jeana Dujardina, któremu Polański powierzył najważniejsze zadanie na planie – być przesadnie patosu przekazać widzom obraz człowieka honoru, który do końca nie daje za wygraną, walcząc o uniewinnienie



• „Oficer i szpieg” to jeden z najlepszych filmów w karierze Romana Polańskiego.

nieśluszenie oskarżonego żołnierza. Głośną sprawę Dreyfusa, która wpłynęła na zmianę sił politycznych we Francji, a szefowi wywiadu Georgesowi Picquartowi utorowała drogę do życiowego i zawodowego happy endu w postaci fotela ministra wojny w gabinecie Georgesa Clemenceau, wzięło w przeszłości na warsztat wielu innych twórców filmowych i teatralnych. Polański poszedł jednak innym tropem, aniżeli jego poprzednicy, którzy główną uwagę skupili na poszkodowanym. W filmie „Oficer i szpieg” nie szpieg, a oficer jest najważniejszy. Louis Garrel, który wcielił się w rolę zaszczutego przez antysemityczny system Alfreda Dreyfusa, żołnierza żydowskiego pochodzenia, pojawia się w filmie na początku, a potem już

tylko sporadycznie. Nie licząc efektownego intelektualnego finału, który mógłby posłużyć w dzisiejszych czasach za świetny film instruktażowy dla działów kadrowych w firmach, ale to taka moja druga i ostatnia dygresja w tej recenzji.

Polański, posiłkując się literaturą faktu, a także materiałami źródłowymi z tamtego okresu, nie zapomniał też o jednym z kluczowych bohaterów całej sprawy. Słynny francuski pisarz Émile Zola w obronie Dreyfusa napisał bowiem do prezydenta Republiki Francuskiej, Félix’a François’a Faure’a, te oto wymowne, słynne do dziś słowa: „Nie chciałem, by kraj mój trwał w kłamstwie i niesprawiedliwości. Niech teraz prawo mnie osiąga. Kiedyś Francja mi się podziękuję, że ratowałem jej honor”.

## PRZEZ LORNETKĘ



• Odliczanie do premiery serialu „Król”. To będzie jesienno-zimowy hit nie tylko w polskich domach. Zdjęcia: mat. prasowe

**W LISTOPADZIE PREMIERA SERIALU „KRÓL”.** Nie tylko ja z niecierpliwością czekam na serial „Król” w reżyserii Jana P. Matuszyńskiego na podstawie powieści Szczepana Twardocha o tym samym tytule. Ośmioodcinkowy serial zadebiutuje w listopadowej ramówce Canal+Premium i Canal+ „Telewizja przez internet”. Dla niewtajemniczonych przytaczam oficjalny zwiastun dystrybutora.

„Akcja serialu dzieje się w Warszawie w 1937 roku. Nad Europą wisi widmo faszyzmu. Miastem trzęsie żydowski gang pod wodzą polskiego socjalisty, Kuma Kaplicy. Prym wiodzie w nim bokser, Jakub Szapiro – obiekt uwielbienia warszawskich kobiet oraz źródło zazdrości i powód strachu wielu mężczyzn. Jakub skrycie marzy o tym, żeby kiedyś zastąpić Kuma i zostać królem Warszawy. Pewnego dnia przejmuje opiekę nad młodym chłopakiem, Moszem Bernsztajnem, w którym widzi swojego następcę. Tymczasem spisek na szczytach władzy może zmienić oblicze Warszawy i całego kraju, wpływając na gangsterskie imperium Kuma, a także na przyszłość samego Szapiry. Uwikłany w skomplikowane relacje z trzema kobietami Jakub stanie wkrótce do decydującej walki o władzę na ulicach miasta”.

W serialu występują m.in. Michał Żurawski, Kacper Olszewski, Arkadiusz Jakubik, Borys Szybczyk i Magdalena Boczarska. Sam śląski pisarz, Szczepan Twardoch, jest autorem dialogów w serialu, a więc możemy się spodziewać bardzo precyzyjnej koncepcji, która powinna oddać atmosferę świetnego literackiego pierwowzoru. W sieci można już od września obejrzeć zwiastunek – „Król: Prolog”. Oj, będzie się działo i...

Zola, chcąc pomóc dobrej sprawie, stanął po stronie Picquarta walczącego o uniewinnienie Dreyfusa, co jemu i oficerowi wywiadu przyniosło rok pobytu w więzieniu. Te fakty Polański umiejętnie wkomponował w swój film, nie naruszając przy tym akcji, którą miłośnicy Johna Rambo nazwaliby co najmniej senną. Atmosferą, realizacją (klasyczna kamera Marka Edelmana), wspomnianym nieco leniwym tempem najnowszego filmu Polańskiego sprawia wrażenie obrazu wygrzebanego z antykwariatu. Reżyser „Pianisty”, „Dziecka Rosemary” czy „Frantica” (celowo wybrałem trzy moje ulubione obrazy Polańskiego) w wieku 87 lat nie musi już nikomu niczego udowadniać, a mimo wszystko nakreślił jedną z najlepszych filmów w swojej karierze.

## POLSKIE GRZYBOBRANIE

**PATRYK VEGA ZNÓW PROWOKUJE.** Wyczekiwany przez miłośników akcji nowy film Patryka Vegi, „Pętla”, jeszcze nie zdążył się porządnie zadomowić w kinach, a już wywołuje kontrowersje. Dla jednych nie do strawienia jest tele-dyskowna fabuła, innym przeszkadzają stereotypy, dzięki którym „Pętla” mogłaby pretendować do miana najbardziej antyukraińskiego filmu w historii polskiego kina. Na pewno Patryk Vega przejął pałeczkę po Wojtku Smarżowskiemu, który w swoim filmie „Wołyń” też raczej nie zaskarbił sobie serc ukraińskich widzów. Reakcje Ukraińców mieszkających w Polsce na nowy film Patryka Vegi są jednoznaczne: to dno. „Byłbym prawdopodobnie jedyną Ukrainką na widowni i nie śmiałam się. Oczywiście mamy korupcję i seksbiznes, ale wydaje mi się przesadą, że absolutnie wszystko można przemycić przez granicę, w tym nieprzytomne dziewczyny, i że każdy na granicy zgadza się przepuścić za łapówkę” – napisała Wiktoria Smal ze Lwowa, mieszkająca obecnie w Krakowie. Akcja „Pętli” oparta jest tymczasem na faktach i... ten fakt poniekąd broni samego reżysera przed atakami. Film został zainspirowany „afetą podkarpacką” – serią kompromitujących nagrań z udziałem biznesmenów i polityków zarejestrowanych w sieci agencji towarzyskich prowadzonych przez ukraińską mafię na Podkarpaciu.

## SPORT

FRANTIŠEK STRAKA, NOWY SZKOLENIOWIEC FK FOTBAL TRZYNIEC:

## Cały zespół zrobił na mnie pozytywne wrażenie

Drugoligowi piłkarze FK Fotbal Trzyniec trenują już pod wodzą nowego wodzireja. Odwołanego w tym tygodniu trenera Svatopluka Habanca zmienił za sterem ostatniego klubu FNL doświadczony František Straka. Popularny „Franz”, który ostatnio prowadził pierwszoligową Karwinę, wraca więc do naszego regionu, który – jak sam przyznał – bardzo polubił.

Janusz Bittmar

Futbol to całe moje życie. Nie mogę zbyt długo siedzieć bezczynnie – przyznał 62-letni Straka, który w swojej karierze krótko prowadził również reprezentację RC, a jako trener klubowy był związany m.in. ze Spartą Praga i Slavią Praga, a ostatnio z MFK Karwina. – W Karwinie trenowałem m.in. Martina Pastornického (obecnie pierwszego bramkarza Trzyny – przyp. JB), ale cały zespół Trzyńca zrobił na mnie dobre wrażenie. O konkretnych, a także taktyce nastawionej na sobotni mecz z Žižkovem wolalbym jednak pomilczeć – stwierdził na pierwszym wspólnym treningu Straka. Trzyńczanie pod wodzą jego poprzednika, Svatopluka Habanca, w dotychczasowym sezonie FNL przegrali wszystkie mecze, plasując się na samym dole tabeli w pozycji „czerwonej latarni” rozgrywek. Szef trzyńskiego futbolu, Karrek Kula, liczy na progresję drużyny. – Rozmowy ze Straką były szybkie i konkretne – zdradził Kula. – Wierzę, że szybko też wyjdziemy z impasu.

Znając mentalność Františka Straki, jego pozytywne nastawienie



• Pozytywne myślenie to dewiza nowego trenera Trzyny, Františka Straki. Fot. IVO DUDEK

do życia, można spróbować się na wyprzedzenie losów wydarzeń jutrzejszego pojedynku na stadionie Viktoria Žižków. Wszędzie tam, gdzie Straka obejmował posadę, pierwsze mecze pod jego wodzą wyglądały bardzo korzystnie. W sezonie 2018/2019 Fortuna Ligi z zespołem Karwiny sięgnął 29 marca ubiegłego roku po zwycięstwo w derbach z Banikem Ostrawa (2:0). Trzy kolejne, 21 kwietnia 2019, karwiniacy zwyciężyli sensacyjnie na boisku Sparty Praga (3:1), a Straka

został pupilem karwińskich kibiców. Do dziś zresztą wielu fanów nie wybaczyło wódcarzom klubowym odwołania Straki z pozycji trenera po uratowaniu pierwszoligowej skóry. – Rzut wolny czy rzut rożny to połowa sukcesu, to w zasadzie pół-bramki – relacjonował szkoleniowiec, który nie kryje fascynacji niemiecką Bundesligą. Niemiecka mentalnością, słynnym powiedzeniem „Ordnung muss sein” (porządek musi być), Straka kieruje się też w życiu piłkarskim.

## Koronawirus zmienia plany w Trzyncu i Hawierzowie

Jak już informowaliśmy na internetowej stronie gazety, z wiadomości napłynęły z Trzyny. W hokejowym klubie HC Stalownicy Trzyniec testy na obecność koronawirusa wypadły pozytywnie, w związku z czym cały zespół został skierowany na kwarantannę. Wczoraj koronawirus pojawił się również w pierwszoligowym zespole AZ Hawierzów.

Decyzja w sprawie zakończenia kwarantanny leży w gestii wojewódzkiej stacji sanitarno-epidemiologicznej, ale już pewne, że Stalownicy musieli zrezygnować z trzech ekstrakligowych kolejek: ze Zlinem, Pilznem i Pardubicami. Od ubiegłej soboty pauzują, z przerwami, też podopieczni hawierzowskiego trenera Jiřego Režnara. – Ustosunkowaliśmy się do zaleceń Sanepidu i czekamy na rozwój wydarzeń w naszym klubie. Ko-

ronawirus pokrzyżował nam najbliższe plany, ale wierzę, że szybko wrócimy do gry – powiedziała wczoraj „Głosowi” Dita Ondrejková, rzeczniczka prasowa HC Stalownicy Trzyniec. – Nie będziemy informowali też o szczegółach dotyczących stanu zdrowia zakażonych hokeistów. Chcemy chronić prywatność zawodników i członków całego sztabu – podkreśliła Ondrejková.

Koronawirus zmienia plany nie tylko ekstrakligowym drużynom. W Chance Lidze ognisko zakażenia pojawiło się wczoraj w Hawierzowie, który odwołał zaplanowaną na najbliższą sobotę walkę w ramach pierwszej ligi z Litomierzycami. Z powodu zakażenia koronawirusem w zespołach Przerowa i Kolina drużyna AZ Hawierzów pauzowała będą w dodatku rozgrywane bez udziału widzów. – Niestety, nie po-



• Ekstraligowa drużyna Trzyny w kwarantannie. Fot. hccceclari

zespół będą zmuszone zawiesić tymczasowo działalność. W związku z nowymi rozporządzeniami ministerstwa zdrowia RC od poniedziałku zawody sportowe będą w dodatku rozgrywane bez udziału widzów. – Niestety, nie po-

zostaje nam nic innego, jak dostosować się do tych zaleceń i liczyć na powrót lepszych czasów – zaznaczyła Ondrejková. Restrykcje dotyczące imprez sportowych mają obowiązywać przez dwa tygodnie. (jb)

EKSTR. PIŁKI RĘCZNEJ

## KOPRZYWNICA – KARWINA 27:20

Do przerwy: 10:12. Karwina: Mokroś, Marjanović – Franc, Růža 1, Solák 4/2, Jan Užek 2, Patzel 8/1, Plaček, Flajsar, Drzyzga, Urbański, Skalický 3, Nedoma 2, Gromyko, Nantl, S. Mlotek.

Szczyptorniści Banika Karwina zanotowali w środę pierwszą porażkę w sezonie. – Nie pamiętam, kiedy ostatni raz zagrałismy tak słabo – zapytał retorycznie Michal Brůna, trener karwińskiej drużyny. Lokaty: 1. Koprzywnica 6, 2. Karwina 6, 3. Pilzno 4 pkt. W niedzielę (10.30): Karwina – Lowosice. (jb)

PIŁKARSKI PUCHAR MOL

## KARWINA – VLAŠIM 1:3

Do przerwy: 0:2. Bramki: 52. Haša – 7. Breda, 41. Vrána, 48. Blecha. Karwina: Neuman – Stropek, Dramé, Holíš (46. Smrž) – Janečka, Jursa (46. Ostrák), Mangabeira, Želízko (46. Mikuš), Hanousek – Guba (75. Kouřil), Vlachovský (46. Haša). Na 3. rundzie zakończyli przygodę z Pucharem MOL piłkarze Karwiny. Pierwszoligowy zespół przegrał z przeciwnikiem z 2. ligi, ale tak na dobrą sprawę to raczej niespodzianka z kategorii spodziewanych. Trener Karwiny, Juraj Jarábek, nie wystawił bowiem do pucharowej konfrontacji najsilniejszego składu, dając szansę piłkarzom z zaplecza „A” drużyny. – Zmieniaci mieli idealną okazję, żeby przekonać do siebie trenera. Niestety zagrałismy słabo – skomentował środowu niewpływowi pomocnik Marek Janečka, który – podobnie jak Marek Hanousek czy David Guba – stracił miejsce w wyjściowej pierwszoligowej jedenastce. (jb)

## OFERTA

PIŁKA NOŻNA – FORTUNA LIGA:

Ostrawa – Slavia Praga (niedz., 18.00). DYWIZJA F: Dziecínorowice – Bruntal, Witkowitz – Hawierzów, Frydlant n. Ostrawic – Bogumin (sob., 15.00), Trzyniec B – Karwina B (niedz., 10.30). M. WOJEWÓDZ-TWA: Brdiččna – Cz. Cieszyn, L. Piotrowice – Fulnek (sob., 15.30), Bystrzyca – Bilowec, Koberzyce – Datynie D. (niedz., 15.30). IA KLASA – gr. B: Dobra – Gnojnik, Stonawa – Vracimów, Luczina – Jablonków (sob., 15.30), Olbrachcice – Sl. Orłowa, Śmiłowice – Lutynia D. (niedz., 15.30). IB KLASA – gr. C: Starzicz – Zabłocie (sob., 15.00), Sucha G. – Pietwałd, Sedlitz – Nydek, Oldrychowice – Wędrzyna, Rzepiszcz – I Piotrowice (sob., 15.30), Wierzniołowie – Raszkowice, L. Piotrowice B – Mosty (niedz., 15.30). MP KARWIŃSKIEGO: SJ Pietwałd – Sn Hawierzów, L. Łąki – Dąbrowa, V. Bogumin – G. Będowice, Cierlicko – Żuków G., Michałkowice B – G. Hawierzów (sob., 15.30), F. Orłowa – B. Rychwałd (niedz., 15.30). MP F-M: Pržno – Gródek, Baszka – Milików (sob., 15.30), Piossek – Bukowiec, Niebory – Śmiłowice B (niedz., 15.30). (jb)

# INFORMATOR

## CO W KINACH

**TRZYNIEC** – **Kosmos**: After 2 (2, godz. 17.30); Szarlatan (2, 5, godz. 20.00); Pinokio (3, godz. 15.00); Bábovky (3, godz. 17.30); Krajina ve stínu (3, godz. 20.00); Princzna zakletá v čase (4, godz. 15.00); Dziadek, postrach rodziny (4, godz. 17.30); Ženská pomsta (4, godz. 20.00); Štěstí je krásná věc (5, godz. 17.30); **KARWINA – Centrum**: Pinokio (2, 3, godz. 17.15); After 2 (2, godz. 20.00); Masza i miš (3, godz. 15.00); Bábovky (3, godz. 20.00; 4, godz. 17.30); Dziadek, postrach rodziny (4, godz. 15.00); Nieobliczalny (4, godz. 20.00); Ženská pomsta (5, godz. 17.30); Králové videa (5, godz. 20.00); **HAWIERZÓW – Centrum**: Bábovky (1, godz. 17.00); Princzna zakletá v čase (5, godz. 17.00); Králové videa (5, godz. 19.30); **CZ. CIESZYŃ** – **Central**: Pinokio (2, godz. 16.30; 3, 4, godz. 17.30); Svět podle Muchy (2, godz. 19.00); Ženská pomsta (3, 4, godz. 20.00); **CIESZYŃ – Piast**: Trolle 2 (2-5, godz. 14.00, 16.00, 18.00);

## CO NA ANTENIE

**POLSKIE AUDYCJE.** po-pt. godz. 19.05 Ostrows 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz. **RADIO KATOWICE.** „U Polaków za Olzą” – niedz. godz. 13.05 na 103 FM. Archiwum audycji: radio.katowice.pl/zaolzie.

## CO W TERENIE

**BŁĘDOWICE** – Kluby Kobiet i Seniora informują, iż spotkanie 7. 10. nie odbędzie się. **CZ. CIESZYŃ** – Filia Biblioteki Miejskiej przy ul. Havlička 6 zaprasza w sobotę 3. 10. w godz. 8.00-12.00 na darmowy kiermasz książek pt. „Zabierz mnie do domu”. **KARWINA** – Wysłóžki ze Świnioibicia we Fryszacie można zamówić do środy 14. 10. na email: pzokarwina@pzokarwina.cz. Jelita czarne 99 kc/kg, jelita białe 99 kc/kg, świeżka 148 kc/kg, salceson 152 kc/kg, zupa (prdelónka) 50 kc/kg. Odbiór wysłóžek będzie 17. 10. w godz. 9.00-12.00 w Domu Polskim we Fryszacie. Z powodów znanych, w tym roku Świnioibicie bez wieczornej zabawy! **KLUB NAUCZYCIELI EMERYTÓW w RC** – Zaprasza chętnych na spacer jesienny, który się odbędzie w czwartek 8. 10. Odjazd pociągu z Karwiny o godz. 10.02. W programie: spacer z przewodnikiem po Narodowym Zabytku Kultury Mosty-Szańce, gdzie można zwiedzić ślady dawnych umocnień i fortyfikacji. Następnie odwiedzimy Dom PZKO „Kasowy” i Ośrodek Informacyjny w Mostach koło Jabłonkowa. **PTTS „BŚ”** – Autobus na wycieczkę Glinne – Pilsko 4. 10. odjeżdża z Karwiny o godz. 7.00, z Cz. Cieszyńa o godz. 7.20, z Trzyńca – st. dworzec kolejowy o godz. 7.35. Powracamy z Bielska wprost do Cz. Cieszyńa (oniomamy Trzyniec). Prosimy zabrać: dowody osobiste, ubezpieczenie, złotówki, maseczki. Kierownik

wycieczki: Chrystian Zaleski, 0048 696 459 161. UWAGA! Są wolne miejsca, zgłoszenia przyjmuje Monika Macháč, tel. 723 293 299.

▲ wtorkową wycieczkę 6. 10. z Przełęczy Salmopolskiej przez Cienków do Wisły-Nowej Osady prowadzi Stasiek Pawlik, tel. 0048 606 133 123. Autobus odjeżdża z Placu Wolności w Cieszynie (drugi przystanek od granicy) o godz. 9.20. Prosimy zabrać z sobą dowód osobisty, złotówki i maseczki. **TRZYNIEC** – Dyrekcja Polskiej Szkoły Podstawowej im. Gustawa Przeczka w Trzyciu informuje, że z powodu epidemii koronawirusa Zjazd Absolwentów 2020 został odwołany. **WĘDRZYŃA** – Zarząd Klubu Seniora MK PZKO informuje członków, że październikowe spotkanie nie odbędzie się z powodu ograniczeń całopństwowych.

## WYSTAWY

**KONGRES POLAKÓW, ul. Grabińska 33, Cz. Cieszyń**: do 20. 10. wystawa pt. „Kwiaty dla pani Anieli Kupiec”. Czynna: wt-pt: w godz. 8.00-15.00. **TEATR CIESZYŃSKI, ul. Ostrowska 67, Cz. Cieszyń**: do 18. 10. wystawa Józefa Dronga pt. „Z mego punktu widzenia”. Czynna w godzinach 9.00-15.00, po uprzednim zgłoszeniu się w portierni teatru. **MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka 10/8, Karwina-Frysztat**: stała ekspozycja pt. „Migawki z historii Karwiny”. Czynna: po-pt: w godz. 9.00-17.00, nie: w godz. 13.00-17.00. **▲ SALA WYSTAW w Cz. Cieszyń**: do 15. 10. wystawa pt. „Historia Śląska Cieszyńskiego”. Czynna: wt-nie: w godz. 9.00-17.00. **GALERIA MIASTA TRZYŃCA, BIBLIOTEKA, ul. Lidická 541**: do 15. 10. wystawa pt. „Piknik przy płomieniu”. Czynna: po, wt, czw, pt: w godz. 8.00-19.00. **MUZEUM HUTY TRZYNIEKIEJ i MIASTA TRZYŃCA, GALERIA Werk, Frydecká 387**: do 8. 11. wystawa pt. „Strefa Czarnobylu – 30 lat po”. Czynna: wt-pt: w godz. 9.00-17.00, nie: w godz. 13.00-17.00.

**▲ SALA WYSTAW w Cz. Cieszyń**: do 15. 10. wystawa pt. „Historia Śląska Cieszyńskiego”. Czynna: wt-nie: w godz. 9.00-17.00. **GALERIA MIASTA TRZYŃCA, BIBLIOTEKA, ul. Lidická 541**: do 15. 10. wystawa pt. „Piknik przy płomieniu”. Czynna: po, wt, czw, pt: w godz. 8.00-19.00. **MUZEUM HUTY TRZYNIEKIEJ i MIASTA TRZYŃCA, GALERIA Werk, Frydecká 387**: do 8. 11. wystawa pt. „Strefa Czarnobylu – 30 lat po”. Czynna: wt-pt: w godz. 9.00-17.00, nie: w godz. 13.00-17.00.

## CO ZA OLZĄ

**KSIĄŻNICA CIESZYŃSKA, ul. Mennicza 46, Cieszyń**: do 21. 11. wystawa pt. „rozMYwani” Literatura polska na Zaołziu 1920-2020”. Czynna: wt-pt: w godz. 8.00-18.00; so: w godz. 9.00-15.00.

# Lato Filmowe nabiera rozpędu

Film Jana Komasy „Boże Ciało” zainaugurował 24 września w bystrzyckim kinie 28. Babie Lato Filmowe. Aż do grudnia publiczność przede wszystkim w Bystrzycy, ale też w Jabłonkowie będzie miała okazję do większej niż dotychczas liczby spotkań z polskim kinem. Największa kumulacja projekcji już w najbliższym tygodniu – od 8 do 10 października. Na dużym ekranie widzowie obejrzą m.in. „Ikara. Legendę Mietka Kosza” Macieja Pieprzycy, „Pana T.” Marcieja Krzysztalowicza, „Supernova” Bartosza Kruhluka czy „Wszystko

dla mojej matki” Małgorzaty Imielskiej.

Formuła festiwalu została w tym roku rozszerzona. Nie ma konkursu debiutów, ani kina czeskiego i słowackiego, ale za to polski film zagrości na Zaołziu na dłużej. – Staramy się, żeby program był atrakcyjny. Sięgamy do kina współczesnego, ale też filmów starszych – mówił podczas inauguracji dyrektor imprezy Tadeusz Wantuła. W sumie organizatorzy zaprezentują do 10 grudnia 16 polskich filmów. Szczegółowy program dostępny na www.babielatofilmowe.cz. **(szb)**

## WSPOMNIENIA

*Jak różne rzeczy są ukryte w krótkim słowie „żał”.* Początek października to smutne chwile dla naszej rodziny. W tych dniach przed trzema laty opuścił nas na zawsze **śp. ERWIN DRÓZD** z Hawierzowa-Szumbarku. O chwilę wspomnień i zadumy proszą najbliżsi. GŁ-537

*Wszystko na świecie, wszystko przeminie ogniem się spali, woda przepłynie, przepłynie szczęście, przejdzie cierpienie, a pozostanie tylko wspomnienie. Czas mija, lecz tęsknota i smutek pozostaje.* W tym roku mija 37. rocznica śmierci naszego Kochanego Ojca **śp. FRANCISZKA KŁOTKI** z Olbrachcic, zamieszkałego w Hawierzowie. O chwilę wspomnień proszą syn Tadeusz, wnuczka Ester. GŁ-536

*Ciężko się z Tobą żegnało, jeszcze trudniej bez Ciebie żyć.* Dnia 3 października 2020 minie 6. bolesna rocznica śmierci naszego Kochanego **śp. JANKA KUFY z GRÓNICZKA** z Mostów koło Jabłonkowa. Wszystkim, którzy razem z nami poświęcili Mu chwilę wspomnień, dziękują żona Jana oraz córki z rodzinami. GŁ-540

Dzisiaj mija 90. rocznica urodzin mojego Ojca **śp. inż. OSWALDA HEINZA** z Mostów koło Jabłonkowa. O cichą modlitwę prosi syn Bohdan. RK-075

Dnia 3 października 2020 minie 15. rocznica śmierci naszej Kochanej **śp. JANKI DEMEL** z Suchej Górnej. Niechaj chwila wspomnień ożywi pamięć wszystkim, którzy Ją znali i kochali. Dziękuję najbliższa rodzina. AD-025

## WSPOMNIENIA

W tych dniach mija trzecia rocznica śmierci mego Męża **śp. JÓZEFA MRÓZKA**. Rozłąka jest naszym losem, lecz żal zmienia się w nadzieję nowego spotkania. Wspomnijcie o Józku razem z nami. Kwiecie z rodziną. GŁ-543

Dnia 4 października obchodziliby swoje 85. urodziny nasz Ojciec **śp. inż. ALFRED PAŃK** z Olbrachcic. Również w kwietniu minęła 10. rocznica Jego śmierci. O chwilę wspomnień proszą najbliżsi. GŁ-541

Dzisiaj obchodziliby 100 lat **pani AMALIA PAWLASOWA** z Błędowic. Prosimy o chwilę wspomnień i modlitwę. Z miłością i szacunkiem wnuczki z rodzinami. GŁ-542

*Kto w sercu żyje, nie umiera.* Dzisiaj, 2 października mija 5. rocznica śmierci naszego Drogiego Męża, Ojca i Dziadka **śp. ANTONIEGO SAMCA** z Mostów k. Jabłonkowa. O chwilę wspomnień i cichą modlitwę proszą najbliżsi. GŁ-538

*Zawsze zostaniesz w naszych sercach.* Dnia 3 października 2020 minie 20 rocznica, kiedy uciło serce naszej Kochanej Mamy, Babcy, Teściowej i Cioci **śp. ANIELI SZELIGI** ze Skrzeczonia. O chwilę wspomnień i modlitwę proszą najbliżsi. GŁ-546

Dnia 29 września minęło dwadzieścia lat od śmierci naszego Kochanego Męża i Ojca **śp. inż. TADEUSZA SZYNDERA**. O chwilę wspomnień proszą żona oraz synowie z rodzinami. GŁ-544

*Kto kochał – nie zapomni, Kto znał – niech zapomni* Dnia 30. 9. obchodziliby swoje 90. urodziny **ŚP. ANNA WITALOWA** z domu Fółwarczna, zamieszkała w Hawierzowie – Suchej, która opuściła nas na zawsze dnia 29. 9. 2013. Z miłością i niegasnącym żalem wspominają syn i córka z rodzinami. GŁ-518

## NEKROLOGI

*Jam jest zmartwychwstanie i żywot, kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie.* Jan 11:25 W głębokim żalu pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 24 września 2020 zmarł w wieku 92 lat nasz Ukochany Ojciec, Teść, Dziadek i Wujek **śp. ADOLF BOCEK** zamieszkały w Trzyciu-Kanadzkie. Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbył się w kościele ewangelickim w Trzyciu. W smutku pogrążona rodzina. GŁ-539

Pogrążeni w smutku po zgonie naszej Kochanej Siostry, Szwagierki i Cioci **ŚP. HELENY ŚLIWKI**

dziękujemy serdecznie wszystkim, którzy nam okazali współczucie. Specjalne podziękowanie kierujemy do mgr. Anny Bystrzyckiej Ph.D. za godne i dostojne pożegnanie Zmarłej. Siostra z rodziną. GŁ-545

## PROGRAM TV

### PIĄTEK 2 PAŹDZIERNIKA

**TVC 1** **5.59** Studio 6 **9.00** Napisala: Morderstwo (s.) **9.45** Downton Abbey (s.) **10.35** Wybaczysz mi? **10.50** Uśmiechy Z. Srsrki **11.30** AZ kwiz **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Sama w domu **14.00** Zabójcze sidła (film) **15.05** Podrózomania **15.35** Losy gwiazd **16.35** Łopatologicznie **17.30** AZ kwiz **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie jest mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Żandarmskie humoreski (s.) **21.35** Wszystko-party **22.30** Zawodowcy (s.) **23.25** Zabójcze sidła (film) **0.30** AZ kwiz. **TVC 2** **5.59** Dzień dobry **8.30** Cudowne przedszkole **9.00** Yellowstone **9.55** Odkryte skarby **10.50** Adolf Branald **11.05** Obywatel Havel **12.05** Królestwo natury **12.30** Chcesz mnie? **13.05** Patagonia – kraina ognia **14.00** Boeing 787 Dreamliner **14.55** Skrzydła wojny **15.40** Pieć pod powierzchnią **16.25** Kraj Czyngis-chana **17.10** Powroty na lono natury **17.35** Na pływali z V. Javorskim **18.05** Co Czech, to hodowca **18.15** Na jednoślady do Afryki **18.45** Wieczorynka **18.55** Pomagamy im przeżyć **19.25** Co by było, gdyby... **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Cudowna planeta **21.00** Medycusze: Władcy Florencji (s.) **21.55** Opowieść podręcznej (s.) **21.55** Dom w głębi lasu (film) **1.10** Apokalipsa: I wojna światowa. **NOVA** **5.55** Śniadanie z TV Nova **8.45** Ulica (s.) **9.45** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **11.00** Co o tym sądzą Czesi **12.00** Południowe wiadomości **12.25** Krok za krokiem (s.) **12.50** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **14.05** Dowody zbrodni (s.) **16.00** Castle (s.) **16.57** Południowe wiadomości **17.25** Co o tym sądzą Czesi **18.25** Ulica (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.05** Polodra (s.) **21.30** Dama i Król (s.) **0.05** Castle (s.). **PRIMA** **6.15** Astro Boy (s. anim.) **7.00** Nowy dzień **9.05** M.A.S.H. (s.) **10.20** Płomień miłości (film) **12.25** Strażnik Teksasu (s.) **13.25** Gliniarz i prokurator (s.) **14.25** Policja Hamburg (s.) **15.25** Agenci NCIS (s.) **16.25** Policja w akcji **17.25** Wiadomości kryminalne **17.50** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości **19.55** Showtime **20.05** Pogoda **20.15** Kochamy Czechi **21.55** Czarna poręczka (film) **23.50** Policja w akcji **0.50** Agenci NCIS (s.).

**6.50** Rodzina Treflików (s. anim.) **7.05** Zou (s. anim.) **7.20** Baranek Shaun (s. anim.) **7.30** Studio Kolega **9.00** Na rowerowym szlaku **9.10** Nasza wieś **9.40** Na muzycznym szlaku **10.10** Folklorika **10.35** Wyspy Kanaryjskie **11.30** Ałsek – lodowata rzeka **11.55** Lotnicze katastrofy **12.40** Babel **13.10** Wojenka, wojenka (film) **14.45** Wręczenie nagród Gratias Tibi 2020 **15.10** Kary w Czechach **15.40** Południowy Pacyfik **16.30** Na jednoślady do Afryki **17.00** Kamera w podróży **17.50** Cudowna planeta **18.45** Wieczorynka **18.55** Powroty na lono natury **19.20** Wtajemniczeni **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Wiktorii (s.) **21.45** Porwanie (film) **23.50** Medycusze: Władcy Florencji (s.) **0.45** Europejskie zamki i pałace. **NOVA** **6.00** Psi patrol (s. anim.) **6.55** Looney Tunes Show (s. anim.) **7.20** Kacze opowieści (s. anim.) **8.10** Twoja twarz brzmi znajomo **11.00** Przyprawy **11.55** Dzwoni do TV Nova **12.35** Poradnik domowy **13.50** Wybory 2020 **14.10** Comeback (s.) **14.40** Miłość w Seattle (film) **17.05** Siódmy syn (film) **19.00** Wybory 2020 **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Twoja twarz brzmi znajomo **23.00** Chłopak z sąsiedztwa (film) **0.45** Fair Game (film).

**PRIMA** **6.20** Astro Boy (s. anim.) **6.45** Ninjago (s. anim.) **7.05** Meteor Monster Truck (s. anim.) **7.25** M.A.S.H. (s.) **7.55** Autosalon.tv **9.15** Zapach zbrodni (s.) **10.30** Złota maska **11.55** Morderstwa według Agathy Christie (s.) **14.15** Salon piękności (film) **16.25** Madla z cegielni (film) **18.55** Wiadomości **19.55** Showtime **20.05** Pogoda **20.15** O czym marzą mężczyźni (film) **22.20** Trauma Center (film) **0.20** Jack Reacher: Jednym strzałem (film).

### NIEDZIELA 4 PAŹDZIERNIKA

**TVC 1** **6.00** Ciekawostki z regionów **6.25** Podpalaczka (film) **6.40** Rzeki czarują (film) **8.15** Uśmiechy Niny Popelkowej **8.55** Łopatologicznie **9.45** Kalendarium **10.00** Kamera na szlaku **10.30** Obiektów **11.05** Cyrk Humberto (s.) **12.00** Pytania Václava Moravca **13.00** Wiadomości **13.05** Cień (bajka) **14.05** O Jasu i królowie Dorocie (bajka) **14.45** Pawi król (bajka) **15.30** Wesele na sto dwa (film) **17.05** List do ciebie **18.25** Co umiały nasze babce, a o czym my zapomnieliśmy **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Sprawa 2 żon (film) **21.25** 168 godzin **21.55** Morderca skrywa twarz (film) **23.35** Sprawy detektyw Murdocha (s.) **0.20** Bananowe rybki. **TVC 2** **6.00** Teleranek **6.05** Pszczółka Maja (s. anim.) **6.30** Świnka Peppa (s. anim.) **6.45** Star Wars (film anim.) **7.05** Zou (s. anim.) **7.20** Baranek Shaun (s. anim.) **7.30** Studio Kolega **9.00** Uczeń Telki **9.30** metropolii, Tydzień w regionach **12.25** Nasze hobby **13.00** Wiadomości **13.05** Dary króla węży (bajka) **13.55** Anynka i diabeł (bajka) **14.40** Rzeki czarują (film) **16.10** Hercule Poirot (film) **17.55** Miłośnicy wina (s.) **18.25** Chłopak w akcji **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Wszystko-party **21.00** Karel Gott **22.10** Fantomas kontra Scotland Yard (film) **23.50** Kułdamm 56 (film).

### SOBOTA 3 PAŹDZIERNIKA

**TVC 1** **6.00** Co umiały nasze babce, a o czym my zapomnieliśmy **6.25** Łopatologicznie **7.15** Zazdrość (bajka) **7.35** Kto zjadł gołąbki? (bajka) **7.45** O cudownej musze (bajka) **8.20** Taka zwykła rodzina (s.) **9.20** Losy gwiazd **10.15** Durrellowie (s.) **11.05** Wszystko-party **12.00** z metropolii, Tydzień w regionach **12.25** Nasze hobby **13.00** Wiadomości **13.05** Dary króla węży (bajka) **13.55** Anynka i diabeł (bajka) **14.40** Rzeki czarują (film) **16.10** Hercule Poirot (film) **17.55** Miłośnicy wina (s.) **18.25** Chłopak w akcji **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Wszystko-party **21.00** Karel Gott **22.10** Fantomas kontra Scotland Yard (film) **23.50** Kułdamm 56 (film).

**TVC 2** **6.00** Teleranek **6.05** Pszczółka Maja (s. anim.) **6.30** Świnka Peppa (s. anim.)

**NOVA** **6.00** Psi patrol (s. anim.) **6.55** Looney Tunes Show (s. anim.) **7.20** Kacze opowieści (s. anim.) **8.10** Król złodziei (bajka) **9.20** Poszlaka (film) **11.05** Na ostrzu IV: Ogień i lód (film) **12.50** Wchodzę w to, szefie! (film) **14.50** Babovšesky III (film) **17.00** Jak poeci nie tracą nadziei (film) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Mężczyźni w nadziei (film) **22.35** Odlamki **23.10** Epidemia (film) **1.35** Wchodzę w to, szefie! (film). **PRIMA** **6.15** Astro Boy (s. anim.) **6.40** Ninjago (s. anim.) **7.10** M.A.S.H. (s.) **8.05** Świat ogarnięty wojną **9.20** Prima Świat **9.55** Prima maskotka **10.20** Boskie torty Markety **11.00** Partia **11.55** Poradnik domowy **12.50** Poradnik Peppy Libickiego **13.15** Poradnik Ładzi Hruški **13.55** Złote rączki **14.30** Poradnik Peppy Libickiego **14.55** Czarna poręczka (film) **16.50** Portal randkowy (film) **18.55** Wiadomości **19.55** Showtime **20.05** Pogoda **20.15** Złota maska **21.50** Ocalona (film) **23.45** Przed egzekucją (film).

### PONIEDZIAŁEK 5 PAŹDZIERNIKA

**TVC 1** **5.59** Studio 6 **9.00** Durrellowie (s.) **9.50** Zgubione pieniądze **10.10** List do ciebie **11.30** AZ kwiz **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Sama w domu **14.00** Chowany **14.20** Morderca skrywa twarz (film) **15.55** Napisala: Morderstwo (s.) **16.45** Podrózomania **17.15** AZ kwiz **17.40** Czarne owce **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie jest mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Labirynt (s.) **21.10** Reporterzy TV **21.50** Jan, Mattoni (s.) **22.50** Na tropie **23.15** Kryminalo (s.). **TVC 2** **5.59** Dzień dobry **8.30** Cudowne przedszkole **9.00** Kamera w podróży **9.50** Wyspy Kanaryjskie **10.45** Południowy Pacyfik **11.35** Babel **12.05** Telewizyjny klub niesłyszących **12.30** Czechosłowacki tygodnik filmowy **12.45** Pies, przyjaciel człowieka **13.00** Uczeń Telki **13.45** Źródła Amazonki **14.20** Ucieczki z Berlina **15.15** Niesamowite hotele **16.05** Przygody nauki i techniki **16.35** Lotnicze katastrofy **17.20** Kary w Czechach **17.50** Yellowstone **18.45** Wieczorynka **18.55** Skandale pierwszej republiki **19.25** Historie domów **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Niech się stanie światło **20.15** **21.40** Cenny łup (film) **23.35** CBGB (film) **1.15** Queer. **NOVA** **5.55** Śniadanie z TV Nova **8.50** Ulica (s.) **9.45** Policja Modrava (s.) **11.00** Co o tym sądzą Czesi **12.00** Południowe wiadomości **12.25** Krok za krokiem (s.) **12.45** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **14.00** Dowody zbrodni (s.) **15.55** Castle (s.) **16.57** Popołudniowe wiadomości **17.25** Co o tym sądzą Czesi **18.25** Ulica (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Spece (s.) **22.25** Agenci NCIS: Nowy Orlean (s.) **23.15** Castle (s.) **0.15** Dowody zbrodni (s.).

**PRIMA** **7.00** Nowy dzień **9.10** M.A.S.H. (s.) **10.25** Oczyma miłości (film) **12.25** Strażnik Teksasu (s.) **13.25** Gliniarz i prokurator (s.) **14.25** Policja Hamburg (s.) **15.25** Agenci NCIS (s.) **16.25** Policja w akcji **17.25** Wiadomości kryminalne **17.50** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości **19.55** Showtime **20.15** Pięknianki Blękitny kod (s.) **21.35** Skarby ze strychu **22.40** Hudson i Rex (s.) **23.45** Policja w akcji **0.45** Agenci NCIS (s.).

„Głos” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach

# POST SCRIPTUM

## UŚMIECHNIJ SIĘ



## WEHIKUŁ CZASU

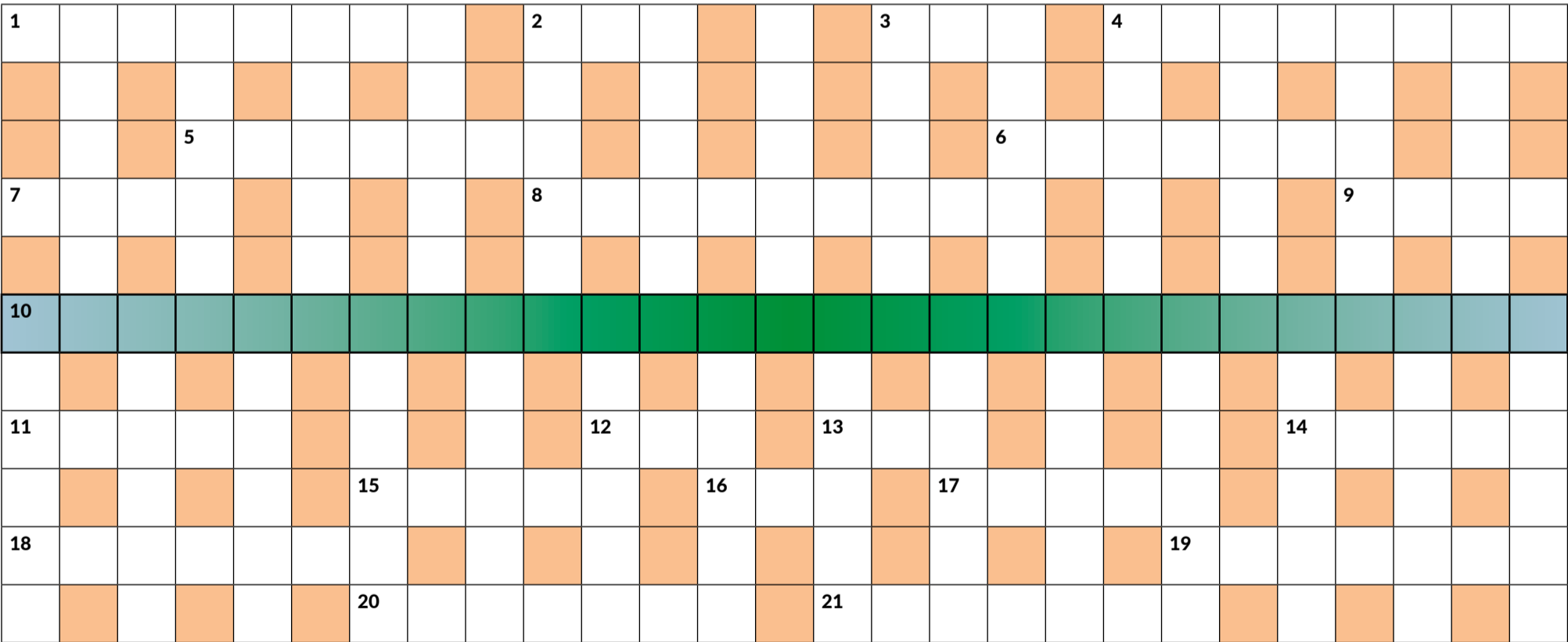
### Tak było...



### ...tak jest

• Ponawiamy propozycję wycieczki do znanego schroniska na Jaworowym. Fotografia została wykonana w 1926 roku i pochodzi ze zbiorów Jana Kubiczka.  
Czekamy na propozycje współczesnego ujęcia. W gazecie zamieścimy pierwsze bądź najlepsze zdjęcie, jakie dostaniemy. Fotografie prosimy wysyłać na: [dabkowski@glos.live](mailto:dabkowski@glos.live) bądź [info@glos.live](mailto:info@glos.live). Serdecznie zapraszamy do współpracy!

## KRZYŻÓWKA KOMBINOWANA



Rozwiązaniem krzyżówki jest cytat, którego autorem jest Horacy (łac. Horatius), właściwie Kwintus Horacjusz Flakkus (łac. Quintus Horatius Flaccus) – poeta rzymski, często określany mianem największego łacińskiego liryka i mistrza satyry...

### POZIOMO:

- 1. gwałtowna kłótnia, zajście, sprzeczka
- 2. pled, derka
- 3. Sari lub Rusowicz
- 4. miasto z Krupówkami
- 5. mały Żytomirusz, gdy dorośnie
- 6. lokator dla administracji mieszkaniowej
- 7. części przedstawienia teatralnego
- 8. mieszkanka Carrary
- 9. bez włosów
- 10. ROZWIĄZANIE DODATKOWE
- 11. głębokie przekonanie lub określona religia, wyznanie
- 12. drapieżny ptak padlinożerny
- 13. jednostka czasu w dziejach Ziemi lub sieć telefonii komórkowej
- 14. bezlistna, uschła łodyga

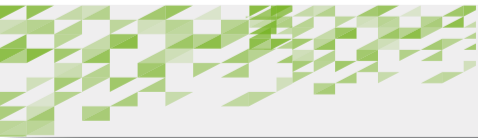
- 15. pierwiastek o symbolu Rn
- 16. płynie przez Luksor albo Kair
- 17. kolejowy wał z torami
- 18. osłona urządzenia
- 19. autor utworów ośmieszających wady ludzkie
- 20. opaska podtrzymująca złamaną rękę
- 21. bawełna, jedwab, adamaszek, frotte lub welur.

### PIONOWO:

AGASSI, AKCJUM, AMMONS, AMOREK, ANNASZ, CSURGÓ, ELIPSA, EMIRAT, GAWRON, IGELIT, IKARUS, KAMIEŃ, KIRKUK, MILSKO, NAWSIE, NOŻYCE, PRAŁAT, RESNEL, SCANIA, SOBOTA, TANDEM, TOPNIK, USTRÓJ, WADERA, WIATOR, WULKAN, ZAJDEL.

Wyrazy trudne lub mniej znane: KARARYJKA, WIARA

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Rozwiązania prosimy wysyłać na e-mail: [info@glos.live](mailto:info@glos.live). Termin upływa w środę 14 października. Nagrodę książkową za poprawne rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 18 września otrzymuje **Mieczysław Miarka ze Stonawy**. Autorem dzisiejszego zadania jest Jan Kubiczek.



Rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 18 września:  
POŚLUBIŁEM ME MARZENIE